Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Po konfiskacie nakład drugi.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 9. — ROK XXXVIII

SOBOTA

10 STYCZNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·79 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Próby zniżenia cen — na rozkaz.

Zwołane na piątek posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, miało być według opinji sfer sanacyjnych „przełomowem" wydarzeniem w obecnem przesileniu gospodarczem. Mianowicie odkomenderowany dla spraw przemysłu i handlu p. Prystor ma przedłożyć do zatwierdzenia plan usunięcia jednej z istotnych przyczyn kryzysu, t. j. „nożyc cen" — rozpiętości między cenami artykułów przemysłowych a rolniczych.

Nie ulega wątpliwości, że zagadnienie to samo w sobie jest niesłychanie palącem i rozwiązanie go ma dla rozwoju sytuacji gospodarczej decydujące znaczenie. Nie jest bowiem do pomyślenia na dłuższą metę stan obecny, w którym rolnictwo, z którego żyje w Polsce około 65 procent ludności, straciło swą zdolność nabywczą skutkiem niebywałego spadku cen produktów rolniczych, gdy za najdrobniejszy i najkonieczniejszy choćby do życia artykuł przemysłowy płacić musi rolnik cenę jaką sam uzyskał za nieproporcjonalnie większą ilość swych wytworów, w które też niestosunkowo większą ilość pracy włożył.

Okazało się także obecnie, jak zawiodła jedna z zasadniczych teoryj liberalizmu o prawie podaży i popytu. Z chwilą zmniejszenia się konsumcji i zapotrzebowania artykułów przemysłowych, winnyby automatycznie obniżyć się ceny dla pobudzenia tej konsumcji i zachęcenia nabywców. Tymczasem mimo wypełnionych składów po fabrykach, mimo zastoju w handlu, ceny fabrykatów ani drgnęły, lub też nieznaczny wykazują spadek; przemysł ogranicza lub zamyka produkcję, a cen nie obniża. Stąd płynie cały ogrom ujemnych konsekwencyj dla życia gospodarczego kraju: rolnictwo nie kupuje wyrobów przemysłu, w handlu obroty katastrofalnie zanikają, rosną natomiast rzesze bezrobotnych, którym państwo musi udzielać zasiłków w coraz większej sumie ogólnej, przy coraz bardziej malejących wpływach podatkowych.

Zagranicą, a mianowicie w Niemczech i we Włoszech, gdzie występują analogiczne zjawiska przesileniowe, jak u nas, podjęto w ostatnich czasach pewne próby ściągnięcia „nożyc cen" i potanienia wyrobów przemysłowych przez kilku- względnie kilkunastoprocentowe obniżenie płac i zarobków robotniczych w drodze zarządzeń administracyjnych. W Niemczech taka „reforma" płac była do pewnego stopnia możliwą dzięki temu, że zarobki i płace są tam o wiele (jeśli idzie np. o płace urzędnicze o 80 proc.) wyższe od płac i zarobków w Polsce, we Włoszech zaś udało się to przeprowadzić dzięki zorganizowaniu całego świata pracy, a także pracodawców w ramach faszystowskiego systemu syndykalistycznego, dzięki bezwzględnemu terorowi i naciskowi, wywartemu na te organizacje. I tak zresztą niewiadomo jeszcze, jaki rezultat dadzą te próby usunięcia kryzysu w drodze nakazu z góry, a raczej przypuszczać należy, że obniżenie płac i zarobków doprowadzi do jeszcze większego zaniku konsumcji i zdolności nabywczej, a więc nie zwiększy popytu na towary przemysłowe.

U nas, zafascynował b. fachowców z II oddziału sztabu przykład faszystowskich Włoch: jakby to pięknie było w drodze dekretu zmniejszyć rozpiętość cen i zlikwidować, poprostu... zaaresztować kryzys! Jak wielką jest zaś ta rozpiętość świadczą dane Głównego Urzędu Statystycznego, według których, przyjmując wskaźnik z roku 1927 za 100, okazuje się, że w czasie od października 1929 do października 1930 r. ogólny wskaźnik cen spadł z 93.1 na 78.4, wskaźnik cen artykułów rolnych z 80.6 na 64.3, wskaźnik cen artykułów przemysłowych ze 102.7 na 90.6.

Nie ulega jednak wątpliwości, że takie zjawiska policyjnemi zarządzeniami usunąć będzie trudno. Akcja musi być przeprowadzona umiejętnie i sięgać do istoty zagadnień, a nie do usuwania przejawów pochodnych, przedewszystkiem zaś musiałby rząd zacząć od siebie. A więc zrewidowaćby należało wysokość taryf kolejowych, pocztowych i t. d., bo one podrażają w wysokim stopniu koszta artykułów przemysłowych, należałoby zrewidować ceny wyrobów monopolowych i wyrobów przedsiębiorstw państwowych, które dotychczas stale są tylko podwyższane i przyczyniają się do podtrzymywania ogólnego poziomu drożyzny. Planowym oszczędnościom, stopniowym, ale niemniej konsekwentnym musi być poddany budżet państwowy, którego wprawdzie doraźnie nie da się obciąć o znaczniejsze pozycje w wydatkach, a to ze względu na konieczności państwowe, niemniej jednak ostatecznie musi być dostosowany do faktycznych możliwości płatniczych społeczeństwa.

Jeżeli bowiem dziś stan jest tego rodzaju — jak podaje „Polonia" — że w roku 1928 — 74.7 proc. wszystkich podatków bezpośrednich zapłacił tylko przemysł, handel i rzemiosła ze swymi pracownikami, to jest miarą obciążenia podatkowego, jakiemu przemysł podlega i które-to ciężary wlicza do kosztów produkcji. A więc reforma systemu podatkowego z najdotkliwszym dla przemysłu i handlu podatkiem obrotowym na czele jest jednym z pierwszych etapów reformy, która powinna być przeprowadzona. W zakresie samego przemysłu, rewizja kalkulacji winna objąć m. i. wygórowane dziś niesłychanie uposażenia sztabów dyrekcyjnych przedsiębiorstw, jak również nieobliczalną w skutkach politykę eksportową, według której obecnie konsument w kraju płaci wygórowane ceny jako haracz po to, by zagraniczny nabywca mógł ten sam towar (cukier, węgiel) otrzymywać za bezcen.

Te i szereg innych zagadnień zmierzających do zrównoważenia stosunków w naszem życiu gospodarczem, wymagają jednak przygotowania planowego ze strony fachowców i znawców życia gospodarczego, a nie konferencji kilku oficerów, zapatrzonych w przykłady faszyzmu, chcącego regulować wielkie problemy gospodarcze zarządzeniami policyjnemi.

Dr J. W.

Literaci krakowscy w sprawie Brześcia.

Podpisani literaci krakowscy nie zabierali dotąd głosu w sprawie brzeskiej, wychodząc z założenia, że pierwszeństwo przystoi przedewszystkiem tym, którzy od szeregu lat bywali oficjalnymi przedstawicielami literatury polskiej zagranicą. Ponieważ jednak oni zbiorowej akcji nie podjęli — poczuwamy się do obowiązku oświadczyć co następuje:

Szczegóły sprawy brzeskiej, ujawnione w Sejmie, a przynoszące ujmę godności narodu polskiego, wywołały grozę nietylko wśród swoich, ale, co boleśniejsze, rozległy się głośnem echem po świecie. Brześć stał się synonimem barbarzyństwa i bronią w ręku tych, którzy godzą w całość Rzeczypospolitej. Dlatego przekonani, że dla dobra państwa i sławy imienia polskiego powinno jak najrychlej sprawiedliwości stać się zadość, przyłączamy się do odezwy Profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, gdyż z piętnem brzeskiem na czole nie moglibyśmy patrzeć prosto w oczy cywilizowanym narodom.

Karol Hubert Rostworowski, Tadeusz Żuk Skarszewski, Marja Pawlikowska, Magdalena Samozwaniec, Marja Morstin Górska, Alina Świderska, Ludwik Szczepański, Antoni Waśkowski, Aniela Gruszecka Nitschowa, Józef Aleksander Gałuszka, Jan Wiktor, Mieczysław Zielenkiewicz, Zygmunt Nowakowski, Jalu Kurek, Artur Popiel, Kazimierz Kalinowski, Anatol Krakowiecki, Marjan Czuchnowski, Dr Kazimierz Piotrowski, Stanisław Stwora, Helena D'Abancourt, Józef Wiśniowski, Marja Dynowska, Karol Ludwik Koniński, Bohdan Dyakowski, Emil Haecker.

Kraków, 9 stycznia 1931.

Motywy myślowe oburzenia.

Wprawdzie kwestja brzeska jest bardzo prosta — **(został popełniony gwałt i ten gwałt ma być ukarany)** — ale mimo to już w ocenianiu jej ukazały się pewne odcienie myślowe, zasługujące na uwagę. Zasługujące na uwagę dlatego, że: otrzymać zadośćuczynienie za Brześć będzie, jak wiadomo, rzeczą niełatwą. Kwestja brzeska będzie musiała być wolą jednej części społeczeństwa utrzymywana długi czas na powierzchni świadomości społecznej — wbrew oporom nietylko zainteresowanych w zlikwidowaniu jej, lecz i uniżonej, wygodnej opinji publicznej. Kwestja brzeska będzie więc musiała **obrastać w myśl**, tak, ażeby pozostać świeżą i **znaczącą** — znaczącą coś więcej, niż konkretny fakt, który się znudzi przeciętnemu czytelnikowi gazet — będzie musiała nabrać sensu walki pewnych **myśli** z pewnym **systemem**; należyte, sprawiedliwe jej załatwienie będzie musiało otwierać przed szeroką opinją jakieś nowe, ogólniejsze, pożądane perspektywy. Bez takiego **napięcia myślowego** nie dotrzyma napięcie woli — wszystko wsiąknie jak w bibułę, w dobroduszne zapomnienie rodzimego wygodnictwa.

Dostrzegam w kampanji brzeskiej następujące akcenty: oburzamy się:

1) **na złamanie prawa** — jednak, naogół, niedość wydatnie, co zresztą stoi w łączności z faktem, że wyrazy oburzenia przyszły spóźnione, nie wtedy, kiedy sam fakt więzienia domagał się już tego:

2) **na sadyzm**, będący dodatkowem podkreśleniem bezprawia, — na obrażanie godności ludzkiej.

3) Tu wskażę na piękny artykuł Z. Wasilewskiego w „Myśli Narodowej" (nr 52); powiada on tam, że są ludzie, którzy „nie zastanawiają się nad tem, co to jest **ból znieważonej godności ludzkiej**. To miejsce, które tak boli, jest to miejsce w człowieku święte. Człowiek tedy widocznie wyrasta na ludzi". Wasilewski otwiera **metafizyczną** perspektywę na ten konkretny wypadek gwałtu.

4) **Historjozoficzne** pogłębienie sprawy znalazłem u Stan. Szpotańskiego, który podniósł, **jak trudną rzeczą, jak misterną są obyczaje cywilizowane i jak twardo wobec tego trzeba stać na ich straży.**

5) Boli nas **poniżenie honoru oficerskiego.** Chcemy kochać mundur W. P. i nie chcemy na tych, co go noszą patrzeć z niedowierzaniem, jako na możliwych oprawców. Ten moment został w ostatnich dniach urozmaicony przyczynkiem myślowym J. Rembielińskiego (w nrze 1 „Myśli Narodowej" z b. r.), domagającym się rozpatrzenia.

K. L. Koniński.

Wojewoda krakowski u min. Prystora.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) Minister Prystor przyjął w dniu dzisiejszym wojewodę krakowskiego p. **Kwaśniewskiego**, oraz prezesa zarządu Huty Pokoju p. **Lewalskiego**, który przedstawił p. ministrowi **sprawę produkcji w przemyśle hutniczym.** Ponadto p. Prystor przyjął b. min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego i odbył z nim długą rozmowę.

Amy Johnson odjechała do Moskwy.

Warszawa (PAT). Dzisiaj o godz. 7.20 rano **pociągiem pospiesznym wyjechała** z Warszawy do Moskwy lotniczka angielska miss Amy Johnson.

WARUNKI POŻYCZKI NA BUDOWĘ MAGISTRALI WĘGLOWEJ NIEWIADOME.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) W sprawie rokowań o uzyskanie pożyczki na budowę magistrali węglowej wyjaśniają, że **czynniki urzędowe ustosunkowały się do tej kwestji przychylnie.** W tej chwili nie można jeszcze mówić o jakichkolwiek warunkach pożyczkowych i ewentualnej dzierżawie linji kolejowej, która ma być wykończona. **Rokowania mają na celu ustalenie warunków umowy.** Rokowania toczą się pod kierownictwem ministra Kuehna.

PLAGA WILKÓW.

Wilno (PAT). W Bogdance, gminie przewłockiej, nocy onegdajszej **wilki udusiły 14 owiec i 7 cieląt.** W nocy z 5 na 6 b. m. w pobliżu wsi Wielka Górka tejże gminy wilki udusiły kilka sztuk bydła rogatego.

TYTOŃ W CEGIELNI.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) Śląska straż graniczna wykryła w cegielni pod Lublińcem **duży magazyn przemycanych towarów tytoniowych.** Cło od ostatniej przesyłki wynosi 15.000 zł.

Komisja budżetowa Sejmu rozpoczęła pracę.

Dziś radziła nad budżetem M. Spr. Wewn.

Warszawa (PAT). Dzisiaj pod przewodnictwem posła Byrki, sejmowa komisja budżetowa rozpoczęła prace nad

preliminarzem Minister. Spraw Wewnętrznych

Referent wicemarszałek Sejmu **Polakiewicz** zaznaczył, że ogólna preliminowana suma dochodów na rok 1931 i 1932 wynosi 12,698.000 zł., wydatki wynoszę 252,400.000, **co stanowi 9½ procent ogólnych wydatków państwowych** W porównaniu z wydatkami zwyczajnemi i nadzwyczajnemi za rok 1930/31, preliminarz zmniejszył się o 500.872 zł. Oszczędności doraźnych w budżecie robić nie można. **Komisja dla usprawnienia administracji dąży do zmniejszenia kosztów administracji.**

Projektowane jest zniesienie pięciu województw i powiększenie pozostałych, co da przeszło 3 miljony oszczędności. Istnieje też projekt

zniesienia 30 powiatów

w województwach południowych i zachodnich, co dałoby oszczędności 2½ miljona zł.

Następnie mówca podał dotychczasowy stan etatu urzędniczego starostw i województw, wykazując, że dotowanie ich było bardzo oszczędne. **Co się tyczy policji państwowej, to budżet jej wynosi 125 miljonów. W toku jest akcja około jednolitego uzbrojenia korpusu i zaopatrzenia policji w nowoczesne środki walki z przestępczością. Pod koniec ub. roku przystąpiono do zorganizowania policji lotniczej.**

Następnie sprawozdawca poruszył kwestję państwowych zakładów zbożowych, ze względu na zarzuty, jakie poczyniła N. I. K. co do ich kosztownej gospodarki administracyjnej. Mówca zaznaczył przytem, że młyny obecnie są w pełnym ruchu i pracują z zyskiem. Co się tyczy skarg na zbyt wielką różnicę, między cenami surowców rolniczych, a cenami produktów spożywczych, na **nadmierne zyski młynarzy i piekarzy,** to sprawozdawca uważa, że rozpiętość tej różnicy jest u nas mniejsza (?) niż zagranicą.

Omówiwszy resort Gł. Urz. Statyst. i departamentu zdrowia, sprawozdawca przeszedł do omówienia kwestji samorządów. **Ministerstwo przystąpiło**

do opracowania projektu jednolitych ustaw samorządowych,

które wniesie jeszcze w roku bieżącym. W zakresie finansowym i w zestawieniu cyfr widać znaczną kompresję wydatków samorządowych na inwestycje, co świadczy o poważnem liczeniu się z trudnościami gospodarczemi.

W porozumieniu z rządem mówca proponuje **szereg oszczędności** i zmian w wydziale służby zdrowia, policji państwowej i innych natomiast **wnosi o powiększenie do 3 miljonów pozycji w kwocie 1 miljona, preliminowanej na przygotowawcze prace do powszechnego spisu ludności.**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7-EJ).

O czem piszą inni?..

Rejterada „Czasu‘ z pod Brześcia.

Nie byłby „Czas“ „Czasem“, gdyby wytrwał przy potępieniu Brześcia. Wytrwałby przy niem, gdyby cała akcja protestacyjna była przysłowiowem „kiwaniem palcem w bucie“. Ale, że zaczyna przybierać obrót zgoła groźny i zmieniać się w odruch olbrzymiej większości społeczeństwa, że nawet część sanacji dołączyła się do protestujących, — „Czas“ zaczyna zmieniać front i w ostatnim numerze występuje w obronie Brześcia. Jest bowiem zgorszony „polemiką brzeską“...

„Obelgi — pisze — insynuacje, ogólnikowe oskarżenia, osobiste napaści są tam na porządku dziennym, — a przedewszystkiem kwestja etyki publicznej i prawa, służy tylko za pretekst do załatwiania porachunków politycznych. Prasa opozycyjna obu skrzydeł szuka w Brześciu platformy do walki z reżimem, **do podważenia autorytetu rządu**, do wywołania w społeczeństwie zamętu, niepokoju i rozdwojenia. Niewiele brakuje, abyśmy nie mieli w Polsce drugiego wydania sprawy Dreyfusa, która, jak wiadomo, doprowadziła Francję do bezwładu, a napełniła złośliwą radością jej wrogów. Najboleśniejszą stroną tej afery było **wciągnięcie do niej armji**, połączone z wyraźnem usiłowaniem zohydzenia w oczach ogółu korpusu oficerskiego. I u nas także już można zaobserwować próby zgeneralizowania (?) zarzutów podniesionych przeciwko poszczególnym oficerom, nie mówiąc już o zupełnie wyraźnych atakach na naczelne dowództwo i sztab generalny“.

Więc to opozycja „podważa autorytet rządu“, a nie — Brześć! Więc to opozycja „zohydza“ oficerów, a nie — Brześć!... Cóż jednak radzi „Czas“?

„Najlepszem — pisze — **rozwiązaniem kwestji i najskuteczniejszym środkiem uspokojenia opinji publicznej byłaby enuncjacja zapowiadająca czynną interwencję rządu.** Padają dotychczas jedynie oskarżenia, które zresztą nawet nie pochodzą bezpośrednio od byłych więźniów brzeskich, — ale nie słyszeliśmy żadnej urzędowej odpowiedzi. Sposobność do niej da niebawem dyskusja nad interpelacjami, wniesionemi przez opozycję, przyczem **rząd zechce niezawodnie zaznaczyć swoje stanowisko**“.

Właśnie tego i my chcemy. Tylko przyzna może i „Czas“, że, gdyby społeczeństwo milczało w sprawie Brześcia, rządby przeszedł nad nim do porządku dziennego.

Zmiany w rządzie.

„Nowy Dziennik“ notuje pogłoski o rzekomych zmianach w rządzie. Ma być — pisze — zwinięte ministerstwo pracy i opieki społecznej, a

„projektowane jest **utworzenie nowego ministerstwa**, któreby objęło całokształt spraw lotnictwa zarówno cywilnego, jak i wojskowego, jak to ma miejsce prawie we wszystkich państwach na zachodzie Europy. Realizacja tego projektu ma jakoby nastąpić w ciągu najbliższych miesięcy“.

Dalej, donosi ten sam dziennik, że

„**ustąpić ma minister komunikacji Kühn i minister oświaty Czerwiński.** Obaj mają być zastąpieni przez **osobistości reprezentujące w obozie grupę pułkownikowską.** Obaj ministrowie uważani są przez tę grupę za ludzi zbyt słabych, którzy muszą być wymienieni na silniejszych.

Na ustąpienie min. Czerwińskiego — tak przynajmniej utrzymują — ma wskazywać fakt zasadniczych zmian personalnych w ministerstwie oświaty. Wedle dalszych pogłosek, następcą p. Kühna ma być jakiś wyższy oficer, podczas gdy następcą p. Czerwińskiego ma zostać pełniący obecnie obowiązki prezesa BB. pos. **Jędrzejewicz**, który z zawodu jest nauczycielem“.

Od siebie dodamy, że p. Jędrzejewicz był redaktorem „dodatku naukowego“ do organu „Związku Naucz. Szkół Powsz.“ i że w tym charakterze zaznaczył się umieszczaniem antykatolickich artykułów, które w swoim czasie wywołały oburzenie wierzących nauczycieli.

Akt oskarżenia więźniów brzeskich.

„Naprzód“ pisze, że

„minister sprawiedliwości p. **Michałowski wygotował już akty oskarżenia przeciw niektórym z więźniów brzeskich** i sprowadził do Warszawy prokuratora z Wilna p. Rauzego (dawnego prokuratora rosyjskiego z Petersburga), któremu zlecił zastępowanie tych oskarżeń w sądzie.

Przeciw b. więźniom brzeskim — wedle naszych informacyj — nie wytaczają żadnych oskarżeń politycznych, ani żadnych oskarżeń o działalność antypaństwową, lecz **podnoszą wyłącznie jakieś niepolityczne zarzuty, zdatne do zniesławienia życia prywatnego oskarżonych**, a tyczące się faktów z przed kilku lat i oparte na doniesieniach jakichś osobników. Rozprawy sądowe na skutek tych aktów oskarżenia mają zostać rozpisane w lutym b. r.“.

Więc za cóż siedzieli w Brześciu? Za „prywatne“ wykroczenia, jak brzmi doniesienie „Naprzodu“, czy za dążność do obalenia ustroju, jak pisała „Gazeta Polska“?

Dyskusja budżetowa.

„Gazeta Warszawska“ stwierdza z zadowoleniem, że nareszcie skończą się wakacje sejmu, a dyskusja budżetowa się zacznie. Trzeba jednak podkreślić, że

„dyskusja budżetowa nigdzie i nigdy nie ogranicza się do samego tylko ustalenia dwóch kolumn cyfr: wydatków i dochodów. Jest ona równocześnie **przeglądem ogólnej działalności rządu** na wszystkich polach administracji państwowej. Sejm, oddając rządowi do dyspozycji miljardy grosza publicznego, musi zapytać, czy są one wydawane zgodnie z przeznaczeniem, musi także powiedzieć to, co on sam i społeczeństwo uznaje za zło w całej działalności rządu. W naszych stosunkach gdzie od pięciu lat Sejm jest czynny tylko podczas sesji budżetowej, stanowi ona jedyną okazję do „współpracy“ z rządem.

Więc w myśl starego przysłowia: „lepiej późno niż nigdy“ jesteśmy zadowoleni, że nareszcie Sejm zabiera się do pracy, choćby nawet w bardzo ograniczonym zakresie“.

Optymizm i niepokój ks. red. Urbana.

W ostatnim numerze „Przeglądu Powszechnego“ (styczeń 1931) pomieścił ks. red. Urban T. J. dłuższy artykuł, poświęcony częściowo kampanji wyborczej z listopada ub. r., częściowo sytuacji, w której się polski katolicyzm po wyborach znalazł.

Na wynik wyborów patrzy ks. red. Urban dość optymistycznie. Niepokoi go tylko sytuacja powyborcza, mianowicie stan stronnictwa Ch. D.

Porażki Ch. D. nie bierze sobie bardzo do serca. „W takim — pisze — Krakowie, w niedzielę, w którą się odbywały wybory, przez niejeden z bardziej uczęszczanych kościołów przesunęło się więcej modlących się katolików, niż padło w całem mieście głosów na blok katolicki“. Cieszy się ks. red. Urban wynikami wyborów zaś dlatego, że wyborcy wiejscy „odwrócili się od swych radykalnych przywódców i poparli swemi głosami endecję“... Wreszcie i dlatego, że z list B. B. wyszło wielu posłów z „zachowawczych sfer ziemiańskich“, „życzliwie usposobionych dla Kościoła i religji“.

Oczywiście niema powodów do rozpaczy z powodu „zwycięstwa“ jedynki, a porażki Ch. D. Wydaje mi się jednak, że te **„pomyślne objawy“**, które ks. red. Urban wylicza, nie przedstawiają się wcale tak „pomyślnie“, jak z jego artykułu wynika... Weszli do B. B. w większej liczbie ziemianie. Czy jednak sądzi ks. Urban, że ich mandaty są wyrazem zaufania ludności do nich i że stanowią trwały nabytek dla naszego parlamentaryzmu?... Sukces odniosło Stron. Narodowe. Lecz (poza Wielkopolską, gdzie zawsze było silnem) sukces ten zawdzięcza prostemu przypadkowi: unieważnieniu list Centrolewu i przerzuceniu głosów „Piasta“ na listy tego stronnictwa; wcale zaś nie „odwróceniu się“ wsi od radykałów. Mógłby się o tem przekonać sam, gdyby czytał obecnie prasę ludową. Wreszcie głosowanie w Krakowie i charakterystyczne „Bogu dzięki“ ks. red. Urbana z powodu, że jednak więcej ludzi modliło się w uczęszczanym kościele krakowskim, niż padło głosów na listę stronnictwa będącego — jak sam pisze — „piastunem zasad głoszonych przez Kościół“. Te masy modlących się i równocześnie bojkotujących katolicką listę wyborczą może tłómaczyć sposób przeprowadzenia wyborów i entuzjazm dla p. Piłsudskiego. Nie tłómaczy jednak zadowolenia ks. red. Urbana, który doskonale wie, że sejm wybrany w listopadzie, będzie miał coś więcej do roboty, niż stawać na baczność przed p. Piłsudskim. Będzie musiał — jeśli chodzi tylko o sprawy religji — załatwić, zdaje się, taki drobiazg, jak ustawodawstwo małżeńskie i in. A nie sądzę, żeby z tego punktu widzenia wynik wyborów krakowskich był pocieszającym, i żeby go można było witać wyrazami wdzięczności dla Boga.

Niema jednak — powtarzam — powodów do rozpaczy. Owszem są nawet i „pomyślne objawy“. Za najważniejszy zaś z nich uważam ewolucję, którą przechodzi B. B. na punkcie spraw religijnych... Ileż się to w okresie wyborczym naczytaliśmy „katolickich“ odezw B. B., „katolickich tez“ B. B. i innych — prawda, że nie oficjalnych — deklaracyj B. B.! A nie trzeba zapominać, że te deklaracje składał obóz kierowany przez wczorajszych wrogów Kościoła, masonów i antyklerykałów. Zamilkli Evertowie, Klemensiewicze, Bobrowscy e tutti quanti... Widocznie jest jeszcze religja siłą w państwie, jeśli taka ewolucja, przynajmniej zewnętrzna, była możliwą.

Prawda, że stronnictwo, będące „piastunem zasad głoszonych przez Kościół“, poniosło porażkę. Ale wybory są walką. A „a la guerre comme a la guerre“. Raz się jest zwycięzcą, raz zwyciężonym. Zwycięża nie zawsze prawda, a zawsze ten, kto do walki lepiej przygotowany. Bywają przegrane, które są zapowiedzią zwycięstwa, jak zwycięstwa, w których się czai zarodek klęski. Przyjdzie czas, kiedy ks. red. Urban w „Przeglądzie Powszechnym“ powie „Bogu dzięki“ z powodu zwycięstwa Ch. Dem.

Prócz zadowolenia z wyniku wyborów wyraża ks. red. Urban — jak już podnieśliśmy — jeszcze niepokój z powodu sytuacji powyborczej. Niepokoi go mianowicie **związanie Ch. Z. Z. ze stronnictwem Ch. D.** Żąda zaś „wyzwolenia“ tych związków od zależności partyjnej, albowiem „opozycyjność“ partji Ch. D. w stosunku do rządów p. Piłsudskiego zaszkodziła Ch. Z. Z., a zresztą tego „wyzwolenia“ domagają się „zasady przepisywane przez Stolicę Świętą dla Akcji katolickiej“. Jedno więc z dwojga musi Ch. D. wybrać: albo porzucić „opozycję względem rządów Piłsudskiego“, albo uwolnić Ch. Z. Z. od siebie.

Jestem zaskoczony tym ostatnim postulatem ks. red. Urbana. Bo, jeśli „zasady przepisywane przez Stolicę Św.“ żądają rzeczywiście rozdziału między partją a Ch. Z. Z., to trudno mi zrozumieć, dlaczego ks. red. Urban tolerowałby dzisiejszy stan rzeczy, przeciwny — jak pisz e — woli Stolicy Apost., gdyby tylko Ch. D. porzuciła opozycję w stosunku do rządów Piłsudskiego. Tem trudniej mi to zrozumieć, że przecież Ch. Z. Z. nie należą do Akcji katolickiej, a nie należą z woli najwyższych czynników kościelnych, jako organizacje czysto gospodarcze.

Wysuwając te zastrzeżenia nie chcę jednak wcale twierdzić, by postulat uniezależnienia Ch. Z. Z. od partji był bezpodstawnym. Przeciwnie! Ma ks. red. Urban rację podnosząc, że ich uzależnienie od partji stwarza w nich niepożądane nieraz fermenty, a ich losy łączy z losami partji, nawet z fluktuacjami politycznemi. Wszystko to jest teoretycznie słuszne i racjonalne. Trudniej jest jednak z praktyką.

Ch. Z. Z. jak wogóle wszystkie związki zawodowe, działają w konkretnym ustroju politycznym, który w wysokim stopniu wpływa na ich rozwój i działalność. Siłą faktów też muszą szukać i szukają sposobów nadania temu ustrojowi takich form, jakie uważają za najlepsze. Szukają ich — rzecz prosta — za pośrednictwem partyj, bo one stanowią w obecnych warunkach (gdy jeszcze niema ustroju korporacyjnego) jedyny sposób oddziaływania na życie polityczne. I dlatego jest ścisłe porozumienie między Ch. Z. Z. a odpowiedniemi partjami w Austrji (chrześcijańsko-społeczni), w Niemczech (centrum), we Francji (partja demokratyczno-ludowa), w Belgji (Ch. D.), w Czechach (Lidova Strana). Inaczej zresztą być nie może.

Można jednak i tu, w praktyce, uczynić częściowo przynajmniej zadość postulatowi ks. red. Urbana. Niech więc Ch. Z. Z. będą najściślej wyodrębnione organizacyjnie od Ch. D., i niech się trzymają zdala od aktualnej polityki partyjnej. Lecz — mam wrażenie — wszystko to już się stało u nas na terenie Ch. Z. Z. w ostatnich latach.

Wreszcie ta „opozycyjność“ Ch. D.... Z artykułu ks. red. Urbana wynika, jak gdyby Ch. D. mogła z dnia na dzień zmieniać swój stosunek do rządu. Czy nie sądzi, że są pewne dane, które np. w tej chwili czynią dla szanującego swój program stronnictwa niemożliwem przejście na stronę rządu? I to z programowych, zasadniczych względów? Np. Brześć!

Ks. Jan Piwowarczyk.

Na ziemiach Rzplitej

Uznanie papieskie dla ks. biskupa Fischera

Ks. Dr. Karol Fischer, Biskup-Sufragan Przemyski, wydawszy „Kazania i przemówienia przygodne i różne, tom I. ogólnego zbioru „Kazań“ t. V“, egzemplarz tego dzieła z odpowiednią dedykacją przesłał Ojcu św. W odpowiedzi Ojciec św. za pośrednictwem ks. kardynała sekretarza stanu nadesłał Ks. Biskupowi Fischerowi serdeczne podziękowanie, **uznanie za pracę na polu piśmiennictwa kaznodziejskiego,** oraz błogosławieństwo apostolskie.

Pogrom siewców strajku i teroru

Aresztowanie 46 wywrotowców.

Jeszcze przed ostatniemi wyborami na terenie **Łodzi** prowadziła ożywioną działalność **grupa lewicy związków zawodowych,** stojąca pod wpływem ludzi karanych za agitację antypaństwową.

Ostatnio, na rozkaz III. międzynarodówki zawiązał się w Łodzi tymczasowy **komitet strajkowy włókniarzy,** zorganizowany przez płatnych funkcjonarjuszów organizacji komunistycznej, występującej w Łodzi. Zadaniem komunistów było wszczynanie akcji strajkowej.

Działalności komunistów położyła kres policja łódzka, wykrywając archiwum partji i instrukcje, z których dowiedziano się, że akcja była zakrojona na szeroką skalę. **Ogółem aresztowano 46 osób**

Między aresztowanymi znajdują się **główni prowodyrzy** aranżowanej akcji terorystycznej, niejednokrotnie już karani **żydowscy agitatorzy,** jak: R. Liebich, Mueller, Jentschke, Scheibler Henryk (secesjonista z N. S. P. P.), Linker Volkmann, Josek Herman, Gabara i inni.

Gen. Haller do harcerzy.

Gen. Józef Haller, jako przewodniczący Wielkopolskiego Zw. Harcerstwa Polskiego i honorowy harcerz Rzplitej, wydał z okazji Świąt i N. Roku rozkaz do Harcerstwa Wlkp., w którym m. in. zachęca harcerstwo do ofiar na pomnik Najśw. Serca P. Jezusa, jaki Poznań wznosi na znak wdzięczności dla Zbawiciela.

Rzadkie zjawisko na Wiśle.

Na Wiśle pod Warszawą zaobserwowano **dość rzadkie zjawisko.** Podczas ostatnich mrozów w górze rzeki, a częściowo i w dole, Wisła stanęła. Obecnie, z powodu odwilży, stan wody na Wiśle podniósł się znacznie i wynosi pod Warszawą 1.78 m. Skutkiem podniesienia się stanu Wisły, **woda przedostała się ponad lodową skorupę i płynie po niej.** Gdy znów nadejdą mrozy, woda, płynąca po lodzie, zamarznie i utworzy na Wiśle grubą skorupę lodową.

Czołgi dla policji w Poznaniu.

Niezwykłą inowację w uzbrojeniu policji zaprowadzono **w Poznaniu.** Mianowicie tamtejszej komendzie P. P. przydzielono **dwa czołgi,** które nadeszły już z Warszawy i zostały umieszczone na dziedzińcu poznańskiej komendy P. P.

Schronisko dla statków rybackich na Bałtyku.

Morski urząd rybacki **w Gdyni,** w związku z wzrastającą aktywnością polskiego rybołostwa morskiego, rozpatrywał **projekt budowy schroniska dla statków rybackich na Bałtyku.** Roboty przygotowawcze do budowy tego schroniska, które będzie znacznem ułatwieniem w pracy naszych rybaków morskich zostały już zapoczątkowane. Narazie, ze względu na szczupłe środki, przewidywane jest w tym roku wyasygnowanie na te prace przygotowawcze 30 tys. zł. Prace te były prowadzone już w roku ubiegłym kosztem 300.000 zł.

Poznański radny-komunista

skazany na rok więzienia.

Przed trybunałem sądu okr. **w Poznaniu** odbył się proces przeciw **radnemu miejskiemu, Bakosiowi,** oskarżonemu o **działalność antypaństwową i zdradę stanu.** Bakoś urządzał lub usiłował urządzić cały szereg wieców agitacyjnych, na których operując skrajną demagogją, starał się pozyskać sympatyków dla komunizmu. Na rozprawie wyszła na jaw działalność oskarżonego w Grudziądzu, Poznaniu, Mosinie, Gnieźnie i Murowanej Goślinie. **Sąd skazał Bakosia na 1 rok twierdzy,** z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Ujęcie sprawców zbrodni w noc wigilijną we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą, że onegdaj przywieziono do więzienia lwowskiego **sprawców potwornego mordu, dokonanego w wieczór wigilijny,** na rodzinie Gruberów we Lwowie na Zniesieniu. Morderców: **J. Kowalskiego lat 30 i J. Czekiela lat 23, ujęto w Białymstoku,** w pobliżu huty szklanej, gdzie zamierzali starać się o pracę. Zbrodniarze pracowali przed swem krwawem dziełem w lwowskiej hucie szklanej na Zniesieniu.

Ostatnie chwile marszałka Joffre'a.

Cała prasa francuska poświęca zmarłemu marszałkowi Francji niezwykle wzruszające wspomnienia.

Marszałek Joffre umarł w sobotę rano o godz. 8, m. 23. Umarł cicho i bez cierpień, nie odzyskawszy świadomości od blisko 48 godzin. Otaczali go najbliżsi mu i jego sztab generalny. Odszedł cicho, spokojnie, tak, jak tego sobie życzył.

Całemi dniami, wbrew wszelkim oczekiwaniom i przewidywaniom, **walczył przeciw śmierci.** Z podniesioną głową, krok za krokiem ustępował z terenu, jak gdyby sam wybierał godzinę, by narzucić ją swemu wrogowi nie do pokonania. To zwycięstwo nad chwilą uzupełnia chwałę wielkiego żołnierza. Tem nie mniej nie jest to zwycięstwo jedyne, jakie odniósł w tych ostatnich dniach swoich. Nie jest ono też ani najpiękniejszem ani najzyskowniejszem. Wracając do Boga, do wiary swego dzieciństwa, zapewnił sobie wieńce bardziej trwałe niż przemijające hołdy ludu.

Na życzenie pani Joffre **ojciec Bellesoeur z zakonu Eudystów,** sprawujący obowiązki kapelana w klinice Saint-Jean de Dieu, udał się do znakomitego chorego natychmiast po jego przybyciu. **Marszałek przyjął zakonnika z wielką radością, co jednak nie wywołało w nikim zdziwienia, gdyż marszałek utrzymywał dobre stosunki ze swym proboszczem w Louveciennes.**

Wszystkie chwile, jakie mu spełnianie obowiązków swego urzędu pozostawiało wolnemi, spędzał kapelan przy wielkim żołnierzu, szczęśliwym i pokrzepianym tem sąsiedztwem. Z uczuciem najżywszej wiary przyjął marszałek ostatnie Sakramenta św. O. Bellesoeur **przyniósł mu jego własny krucyfiks z biurka,** a chory ściskał go rozgorączkowanemi rękoma i ucałował poblakłemi ustami, szepcząc modlitwy. Kapelan widokiem tym był głęboko wzruszony. Jakież budujące wspomnienie zachował swem sercu!

Samo przez się rozumie się, że w ostatnim momencie została udzielona nowa absolucja i domówione modlitwy za konających.

—o—

Proces o mord w Golasowicach

Pierwsze dni procesu w Rybniku o zamordowanie przodownika policji Sznapki doprowadziły do ustalenia szeregu faktów, a to głównie dzięki temu, że **główni oskarżeni, Jan Kubla i Józef Watut, naogół przyznają się do winy,** a między zeznaniami innych oskarżonych i świadków niema zbyt wiele rażących sprzeczności.

Akt oskarżenia stwierdził, że przodownik Sznapka został zamordowany w dniu 22 listopada w przeddzień wyborów do Senatu, a w kilka godzin po pojawieniu się w Golasowicach agitacyjnej grupy członków Zw. Powstańców. W jaki sposób ci powstańcy agitowali, to wyjaśniły zeznania niektórych świadków.

Świadek **Bigalke,** organista w Golasowicach, zeznał, że **powstańcy żądali od niego wydania niemieckich kartek wyborczych,** a gdy oświadczył, że kartek nie posiada, **został uderzony w twarz.** Następnie bojówkarze urządzili „rewizję“ w jego prywatnem mieszkaniu i przeszukali dokładnie wszystkie kąty. Grożono mu, że jeśli nie przestanie uprawiać propagandy antypolskiej, wysadzą mu dom w powietrze. Wedle zeznań świadka **Erny Fuchsównej,** nauczycielki, powstańcy zatrzymali dzieci i kazali im krzyczeć „Niech żyje Piłsudski“. Na pożegnanie oświadczyli „Wy pieruńskie nauczyciele, jak będziecie dzieci wychowywali w duchu antypaństwowym, to was razem z tym domem wysadzimy w powietrze“.

Naogół jednak to najście bojówki sanacyjnej zakończyło się spokojnie może dlatego, że były to godziny południowe. Przestraszone dzieci opowiadały jednak o tych zajściach swym rodzicom w ten sposób, że wywołało to wśród mieszkańców wioski pewne wzburzenie.

Jest faktem, że po odjeździe grupy powstańców udała się delegacja do naczelnika gminy, p. Doleżyka i że **telefonowano także do Pszczyny z prośbą o ochronę policyjną.** Mieszkańcy obawiali się, że wieczorem, w ciemnościach, powstańcy mogą się dopuścić różnych gwałtów. Na naradzie w ewangelickim domu związkowym **postanowili Niemcy, że w razie powtórzenia się napadu mężczyźni zbiorą sie na dany sygnał przed domem związkowym.** Że postanowienie takie zapadło, to przyznał między innymi główny oskarżony, **Józef Watut.** Oskarżeni przeczą jednak, jakoby mieli się zorganizować w jakąś bojówkę.

Po naradzie czterech Niemców, między nimi dwaj zabójcy, Kubla i Watut, udali się do restauracji Wacławika. Tam wypili we czwórkę litr wódki i trochę piwa. Według niektórych zeznań wypili więcej. Faktem jest, że Watut był pijany i tem tłumaczy swój udział w morderstwie.

Około 9 tej **wybito szyby w domu związkowym.** Kto to uczynił, jest rzeczą najbardziej sporną i zagadkową. Czy powstańcy, czy też jakiś prowokator? Świadek **Antoni Rajwa** słyszał w ciemności słowa „Wenn das alles kaput geht, das kriegen wir alles von Polen bezahlt“. W tej krytycznej chwili oskarżony **Wacławik** zaczął trąbić na alarm. Zbiegło się około trzydziestu mężczyzn. Między tymi, którzy biegli na alarm, byli **Kubla i Watut.** Pierwszy zeznał, że w drodze spotkali przodownika Sznapkę, który im powiedział, że im się nic nie stanie, jeśli się będą zachowywać spokojnie. Gdy przodownik się oddalił, Watut miał zauważyć „Der Pieron ist zu nichts anderem gut, als ihn totzuschlagen“ („Pieron nie zasługuje na nic lepszego, jak na zabicie“). Gdy spostrzegli, że szyby w domu związkowym są wybite, ale sprawców niema, zaczęli wracać do domu. Gdy uszli kilkadziesiąt kroków, **ktoś zaświecił im latarką w twarz. Byli przekonani, że to jeden z tych, którzy wybili szyby. Watut uderzył nieznajomego kijem.** Ten zaczął uciekać. Kubla i Watut dopadli go. **Watut pchnął go nożem, a gdy nieznajomy upadł, powiedział że „pieron ma dość“.** Kubla wyszedł z tej bójki ze złamaną ręką, bo Watut uderzył go przez pomyłkę ciężką pałką.

Tak zeznał Kubla. Zeznania **Watuta** są nieco odmienne. Twierdził on, że w drodze do ewangelickiego domu związkowego Kubla pokazywał mu nóż, który niósł, by się bronić przed powstańcami. Kubla miał powiedzieć: „Jak spotkam jakiego pierona, to zrobię z nim porządek“. W drodze powrotnej spostrzegli nieznajomego i zauważyli czapkę uniformową. Sądzili, że to jakiś powstaniec. Kubla napadł na tego człowieka i poranił go nożem. Potem bili go inni oskarżeni (Wacławik i Szymik).

Zarówno Kubla i Watut twierdzą, że **nie przypuszczali, że zabili przodownika Sznapkę.** Dowiedzieli się o tem już po jego śmierci. Inni oskarżeni też nie wiedzieli początkowo, kim był zmasakrowany mężczyzna.

Trudność wyjaśnienia zagadki mordu polega na tem, że **oprócz oskarżonych nikt inny nie był świadkiem zajścia.** Nie wiadomo, czy rzeczywiście Kubla i Watut byli pod wpływem alkoholu w stanie takiego zamroczenia, że nie odróżniali czapki śp. Sznapki od czapki powstańca, nie wiemy, czy on do nich nie przemówił, a wtedy powinni byli poznać go po głosie. W każdym razie nie zdołają Kubla i Watut usprawiedliwić tego, że odrazu napadli na człowieka, którego — jak twierdzą — nie znali i który im nic złego nie zrobił, bo przecież zaświecenie latarką w oczy nie było żadną zaczepką.

Dalsze zeznania świadków przyczynią się zapewne do lepszego poznania charakteru głównych oskarżonych i zrozumienia nastroju, w jakim się znajdowali mieszkańcy Golasowic po najściu bojówki sanacyjnej.

Proces zakończy się w najbliższych dniach, w każdym razie przed sesją Rady Ligi. To nie podoba się prasie berlińskiej, która pyta się, **dlaczego dotąd nie rozpoczęto procesów z powodu gwałtów w Brzeziu i innych miejscowościach,** te same pisma rozpisują się o tem, że oskarżeni zeznawali, iż **w śledztwie byli zmuszani do zeznań.** Przewodniczący sądu zaprzeczył, jakoby oskarżeni byli przez policję bici.

Fałszywe dwuzłotówki na Wileńszczyźnie

Zlikwidowanie dwóch band fałszerzy.

Od pewnego czasu **w pow. wileńsko-trockim** nieznani sprawcy puszczali wśród włościan **fałszywe monety 2-złotowe** Ponieważ najwięcej fałszywych monet obiegało w gminie sopoćkińskiej i w miejscowościach Gawleje i Szałany, zwrócono baczną uwagę przedewszystkiem na miasteczko **Sopoćkinie** pow. grodzieńskiego. W wyniku długich wywiadów ustalono, że **tajna fabryka monet znajduje się w Gawlejach,** gdzie zarządzono obławę. W domu niejakiego J. Szurewicza ujawniono sztance do sporządzania fałszywych monet, kilkanaście klg. ołowiu i innych metali, 150 sztuk fałszywych monet.

Policja aresztowała 4 osoby, Antoniego Gerasimowicza, **Chaima Majdenroda,** Wasilenkę Jana i **Sorę Bejrane.** Równocześnie dokonano rewizji w Szabanach u **Majkina Srula,** gdzie aresztowano 2 osoby.

REKORDOWE POLOWANIE NA ZAJĄCE.

Myśliwi **Zakrzewia** w pow. gnieźnieńskim mogą poszczycić się rzadkim sukcesem polowania na zające. **W jednodniowem polowaniu** ubito w tej miejscowości rekordową liczbę — **723 zające.**

———:: § ::———

Kobieta — herszłem komunistów.

Władze policyjne w **Gnieźnie,** tropiąc działających w tem mieście blisko od roku komunistów, **zaaresztowały całą „jaczejkę“ w ilości 8 osób,** które szerzyły ferment wśród sfer bezrobotnych. Przywódcą organizacji komunistycznej w Gnieźnie była **kobieta, niejaka Warychówna,** u której znaleziono w mieszkaniu **300 broszur komunistycznych,** nadesłanych przez okręg. komitet poznański. Warychównę i jej towarzyszy osadzono w więzieniu.

DUŻO POWOŁANYCH, A JEDEN BĘDZIE WYBRANY.

Jako swego rodzaju „curiosum“ podajemy wiadomość, zaczerpniętą z prasy poznańskiej. Oto o urząd burmistrza w małej mieścinie **Szamotuły** stara się ni mniej ni więcej tylko... **45 osób.** Ciężką zatem pracę będzie miała tamtejsza rada miejska przy rozpatrywaniu wniosków wszystkich kandydatów na burmistrzowski stolec.

Z całego świata.

Rumunja troszczy się o dziennikarzy.

Ubezpieczenie dziennikarzy w Rumunji weszło w życie od 1 stycznia b. r. na mocy nowej ustawy o emeryturach dziennikarskich. Ustawa przewiduje budowę własnego gmachu dla dziennikarzy-emerytów, oraz **utworzenie specjalnego funduszu emerytalnego,** który powstanie ze składek zarówno dziennikarzy, jak i wydawców dzienników. Po 10 latach pracy zawodowej dziennikarz otrzymuje w razie niezdolności do pracy **rentę w wysokości 40% pobieranej ostatnio pensji.** Po 10 latach pracy renta wzrasta w stosunku 3% corocznie. Po 30 latach nieprzerwanej pracy zawodowej otrzymuje ubezpieczony **pełne 100% swej ostatniej pensji.**

„Zeppelin“ zwiedzi północ Syberji

W lipcu b. r. ma „Zeppelin“ pod kierownictwem dra Eckenera odbyć podróż na północ, by zbadać drogę i **teren archipelagu Taimyrskiego,** leżącego na północ od przylądka syberyjskiego Czeljuskin. W podróży sześcioczy siedmiodniowej wezmą **w liczbie 15 udział dziennikarze rosyjscy, niemieccy i amerykańscy.** Ze strony rosyjskiej uczestnikiem podróży będzie prof. Samojłowicz, prezes ros. Tow. Arktycznego, który swego czasu w momencie ratowania ekspedycji Nobilego prowadził łamacza lodów „Krassina“.

Bracia sjamscy chcą się rozstać

z powodu różnic politycznych.

W tych dniach przybyli do Nowego Jorku słynni bracia sjamscy z zamiarem poddania się operacji, która, w razie udania się, umożliwiłaby im **rozejście się po 59 latach przykładnego i zgodnego pożycia.** Sjamscy obywatele są żonaci i mają 18 dzieci. Ostatnio między braćmi doszło do ostrych kłótni na tle politycznem, gdyż jeden z nich jest liberałem, drugi zaś konserwatystą. Waśnie te skłoniły ich do udania się o pomoc do specjalistów-chirurgów, którzy jednak nie chcą się podjąć przeprowadzenia operacji.

ZGON „OJCA DESZCZU“.

Z San Francisko donoszą o śmierci znakomitego astronoma O. Jerome-Sixte Ricarda T. J., prof. uniwersytetu Santa Clara w Kalifornji. O. Ricard, Francuz z pochodzenia, stworzył pewnego rodzaju teorję, nie uznaną zresztą naukowo, na podstawie której, opierając się na układzie plam słonecznych, przepowiadał udatnie pogodę na przeciąg 30 dni. Umiejętnością tą zdobył sobie przydomek „ojca deszczu“.

FILEMON I BAUCYDA W JUGOSŁAWJI.

W Lublanie zmarli onegdaj najstarsi małżonkowie w tem mieście. Oboje liczyli po 82 lata, a w pożyciu małżeńskiem pozostawali 56 lat. **Umarli tego samego dnia** i oba pogrzeby odbyły się jednocześnie.

BANKRUTUJĄCE MIASTO.

Miastem bez pieniędzy można nazwać położone naprzeciw Koblencji, na drugim brzegu Renu, przedmieście i fortecę Ehrenbreitstein, którego finanse znajdują sią w tak rozpaczliwym stanie, że magistrat nie wypłaca pensji urzędnikom i pracownikom miejskim, **wydaje** im natomiast bony z terminem **miesięcznym** płatności.

ROWEREM NAOKOŁO ŚWIATA.

Wiedeńczyk Gustaw Sztawianik i Pers, Dawar wyruszyli w 1924 roku z Wiednia na rowerach, z zamiarem objechania kuli ziemskiej. Przejechali oni całą Europę, Afrykę (4.320 km. przez Saharę), Amerykę południową, Stany Zjednoczone i t. d. Obecnie z Dalekiego Wschodu zajechali do Teheranu, skąd za kilka miesięcy mają przybyć do ostatecznego celu, a zarazem punktu wyjścia — Wiednia.

Z krakowskich sal koncertowych

Pierwszy w tym roku koncert połączył w sobie trochę muzyki symfonicznej z większą ilością wirtuozostwa śpiewackiego, czyli — poprostu — nieporównana śpiewaczka koloraturowa p. **Ada Sari** spełniła dawną obietnicę, daną Zw. Zaw. Muzyków, wystąpienia w jednym z ich poranków i po odegraniu uwertury Statkowskiego do Marji i Smetany do Sprzedanej narzeczonej, wykonała w dwu częściach programu kilka pereł swojego repertuaru. Koncert wypadł zgodnie z oczekiwaniami bardzo licznych słuchaczów. To znaczy: śpiew pani Ady Sari zachwycił ponownie wszystkich obecnych, Zw. Zaw. Muzyków oklaskiwano życzliwie za bardzo udatne spełnienie zadania akompanjamentu, specjalnie wyrażono uznanie p Tomaszowi Cholewie za nader czułe wtórowanie figuracjami fletowemi śpiewowi znakomitej mistrzyni koloratury, a znanemu w Krakowie z kilku koncertów dyrygentowi p. Tadeuszowi Mazurkiewiczowi przyznano należną zasługę za poprowadzenie zarówno obu uwertur, jak reszty koncertu. — Uwertura Romana Statkowskiego do nagrodzonej na konkursie opery jego „Marji“, jest kompozycją w stylu akademickim, nieco chłodną w wyrazie, ale szlachetną w swojej — lubo mało oryginalnej — inwencji. Słuchając jej, składaliśmy w duszy serdeczne życzenia noworoczne naszym zasłużonym i godnym gorącego poparcia symfonikom uzyskania w tym roku kompletu nowych i równo dostrojonych instrumentów dętych drewnianych. — Wykonanie uwertury do „Sprzedanej narzeczonej“ odznaczało się brawurowem zacięciem.

Wieczorem tego samego dnia odbył się wieczór poematów tanecznych rosyjskiej pary tancerzy: **p. Irmy Pumanowej i p. Irila Gadescowa.** Popisy ich przedstawiają kierunek, idący niemal równolegle do stylu niemieckiej szkoły plastyki tanecznej Bodenwieser. Na samym wstępie przydano wieczorowi smaczku bolszewickiego we: „Wstępie uroczystym na czerwono“ do muzyki Bizeta. Była to marszowa koncepcja, w różowych spodenkach i tunikach, z wybitnemi ruchami rąk, wykonujących symbolicznie — jak można sądzić — ruchy pracy. Jeżeli ideologja bolszewicka chciałaby zapanować nad światem w tak rytmiczny sposób, w tak pociągających kolorach i w tak jedwabistej miękkości, to możeby się jej i udało skaptować dla siebie... przynajmniej zwolenników nowoczesnego tańca. — Ale naprawdę taniec taki, jaki reprezentuje ta para tancerzy rosyjskich, przewartościowując wiele zasadniczych czynników klasycznej sztuki choreograficznej, nie daje widzowi pełnej satysfakcji Jakże bowiem można ją mieć, kiedy niektóre numery programu tańczone są w postaci siedzącej, lub prawie wyłącznie rękoma? Iril Gadescow ma wielką technikę skoków i zwrotów, ścisłość rytmiczną i prężność pozy. Tu i ówdzie wkrada się do jego popisów także jakiś czynnik tradycjonalny, ale przeważnie taniec jego jest odbiciem póz, wyjętych ze starych ilustracyj scen tanecznych, np. waz greckich i fryzów egipskich. P. Pumanowa odtwarzała także bardziej nowoczesne koncepcje, np. walc z muzyką Brahmsa. Drażniącą przesadą była interpretacja pieśni Regera „Kołysanka Marji“, którą tego samego dnia rano słyszeliśmy w wykonaniu pani Ady Sari. Do tańczenia nie nadaje się pieśń ta w najmniejszym stopniu. W niemniejszym stopniu nie nadaje się do tego także pieśń indyjskiego gościa z opery Rymskiego-Korsakowa „Sadko“. Krótko mówiąc, ten rodzaj tańca, pomimo poważnych — niewątpliwie — studjów, jakie są jego podstawą, nie sprawia większego zadowolenia. — Z milutką, uroczą naszą młodą tancerką krakowską, **Krzysią Lewandowską,** która obok mnie przyglądała się ewolucjom pary rosyjskich tancerzy, przyszliśmy zgodnie do przekonania, że dobry tancerz ma tendencję raczej do odrywania się od ziemi i do posługiwania się w tańcu nietyle rękoma, co dolnemi kończynami. O ile naturalnie nie jest akrobatą.

Franciszek Osborn, pianista z Berlina, ma napewno więcej barwności uderzenia i więcej tonu, niż to w prostym stosunku do tych danych mógł wydać ze siebie głuchy w dźwięku instrument, na którym artysta wykonał koncert d-moll Benedetta Marcella, fantazję chromatyczną i fugę Bacha. dwie rapsodje Brahmsa, Liszta sonatę h-moll i suitę Strawińskiego z baletu „Piotruś“ (Petruszka). Wielu pianistów dzisiejszych jeździ po świecie nie tyle dla samej sztuki, a choćby dla celów osobistego sukcesu wirtuozowskiego, ile dla... fabryk fortepianów. Że to do pewnego stopnia wpływa na jakość ich gry, to rozumie się samo przez się. Żądać od pianistów takich wysokiego polotu, jakiegoś ofiarnego spalania się w wykonywanych dziełach — czyż można? Dlatego coraz mniej słuchaczy na koncertach, coraz więcej zaś ludzi słucha dysków gramofonowych. Jak już ma kwitnąć muzyka mechaniczna, to niech przynajmniej człowiek we fraku nie włącza się do tego mechanizmu, kiedy wystarczy dysk, sprężyna i membrana. Mamy wszakże prawo zapytać: „a co dalej będzie z muzyką?“ Co? Będzie jej słuchał ten piesek z dysków His master's voice!...

z. j.

Dziwactwa sławnych ludzi.

John Locke, angielski filozof, czytywał całemi godzinami przygody awanturnicze, romanse kryminalne i powieści detektywistyczne, jak również historje o duchach i strachach, płacząc przy tem nad losem, cierpieniem. czy śmiercią tego. lub innego bohatera romansu.

H. Heine był znowu przeczulony na punkcie swych nerwów. Co trzy dni zmieniał mieszkanie w poszukiwaniu absolutnej ciszy, a pokoje jego były ciemnemi norami. bądź to w suterynach, bądź też na poddaszach. Kiedy razu pewnego przybył na nocleg do jednego ze swych przyjaciół. ów zmuszony był usunąć z mieszkania wszystkie zegary. przy tykaniu których Heine nie mógł zasnąć.

Francuski pisarz **Mazeroi** pisywał swe utwory tylko przy świeczkach. twierdząc, że światło dzienne olśniewa go i rozprasza bystrość jego myśli. Obok kałamarza tego zasłużonego dla literatury francuskiej męża, stać musiały zawsze dwie flaszki przedniego wina.

Jacques de Cajas, słynny prawnik francuski, nie pisał nigdy inaczej. jak leżąc na kobiercu i mając ułożone wokół siebie księgi w kształcie muru warownego.

Milton miał to dziwne przyzwyczajenie, że przy swej politycznej pracy wówczas dopiero popadał w natchnienie. kiedy leżał na ziemi i oczy miał zwrócone ku niebu.

Angielski poeta **Richard Glower** stworzył swoje najpiękniejsze wiersze, przechadzając się po ogrodzie i zrywając kwiaty.

Guido Reni zdobywał natchnienie, przechadzając się w brudnem odzieniu po kuchni.

Donizetti wszystkie niemal swe podróże przespał. będąc obojętnym na piękno przyrody.

Salieri zdobywał tematy do swych dzieł, biegając po ulicach i zajadając przy tem kiszone ogórki.

Lord Byron pisał swego „Don Juana“ w nocy. popijając podczas pracy wodę. zaprawioną jagodami jałowca, lub śpiewając arję z Rossiniego.

Literatura.

Utworzenie „Szkoły Literackiej“ w Japonji.

Jak donosi jedno z pism, wychodzące w języku angielskim w Japonji, otwarto z dniem 1 stycznia b. r. w Tokio szkołę literacką, do której przyjęto około 115 uczniów-pisarzy, reprezentujących najmłodszą literaturę współczesnej Japonji. Kilkunastu pisarzy, profesorów, historyków i uczonych wschodu i zachodu wykłada w nowozałożonej szkole przedmioty związane z zagadnieniami dzisiejszej nauki, z kulturą słowa literackiego. z formą współczesnego wiersza i prozy i t. p. Szkoła ta — w myśl życzeń dworu cesarskiego — ma być w przyszłości ogniskiem pracy twórczej dzisiejszej awangardy literackiej i skupić ma w sobie przedstawicieli wszystkich narodów. jako wykładowców i wychowawców młodego narybku literackiego.

Pisarze amerykańscy wybierają się do bieguna północnego.

Grupa pisarzy amerykańskich z Uptonem Sinclairem, autorem „Nafty” i Teodorem Dreiserem, twórcą „Amerykańskiej tragedji“ na czele, ma przedsięwziąć z wiosną b. r. wyprawę na dalszą północ, celem zapoznania się z tamtejszą przyrodą i zaznajomienia się z warunkami życia przemysłowców i handlarzy skór. jako bohaterami przedstawianymi często w literaturze Nowego Świata. Amerykańscy literaci mają zamiar. w razie sprzyjających warunków, dotrzeć aż do okolic bieguna. Wyprawa wyruszy z Kanady prawdopodobnie w marcu b. r.

Rzeczy ciekawe.

Dzwon, który śpiewa.

Jedna z francuskich odlewni dzwonów wykonała na zamówienie znanego muzyka E. Boutroux zaprojektowany przez niego dzwon dziwnej konstrukcji. Odlew kształtem nie różni się zupełnie od zwyczajnych. sporządzony jest jendak z 12 różnych stopów. a ramy. w które jest wstawiony, posiadają kilkaset mosiężnych pałeczek. podobnie jak u fortepianu zakończonych korkiem, które z chwilą rozkołysania się dzwonu i uderzenia serca poczynają tańczyć po spiżowym kolosie. przerywając, głusząc, zwyższając ton tak, że dzwon wydaje piękny melodyjny śpiew. Podobno eksperyment ten spotkał się z gorącem uznaniem duchowieństwa i prawdopodobnie liczne kościoły ozdobią niezadługo wieżyce śpiewającemi dzwonami.

Sport.

Krynica, Truskawiec i Zakopane mają śnieg.

Krynica. Ranki mgliste, przelotne opady śnieżne. Przeciętna temperatura w ostatnich dniach 2 st. C. Pokrywa śnieżna w uzdrowisku około 6 cm. **Pokrywa śnieżna w górach około 16 cm.** Stan lodu na obu boiskach dobry. Tafla lodu grubości 10 cm. Stan toru saneczkowego i toru dla dzieci dobry. Przewidywano silne opady śnieżne i obniżenie temperatury. W ostatnich dniach frekwencja około 1.650 osób. W drugiej połowie stycznia spodziewany liczny napływ gości. Program imprez i rozrywek bogaty. Ślizgawka dla publiczności otwarta. Ceny przystępne, już od 12 zł. można otrzymać pokój z utrzymaniem w dobrym pensjonacie.

Truskawiec. Przeciętna temperatura 2 st. C. Śnieg świeży 2 cm., **cała warstwa 15 cm.** Lód twardy. Tory dobre, śnieg suchy. Przygotowania do różnych imprez sportowych w pełnym toku. Podczas świąt i Nowego Roku zaobserwowano liczny zjazd gości i wycieczek narciarskich. Warunki leczenia znakomite, ceny mieszkań i kąpieli bardzo przystępne.

Zakopane. Po lekkim zmięku znowu utrzymuje się **pogoda mroźna z małemi opadami śnieżnemi.** Temperatura utrzymuje się około 3 st. poniżej zera. **Pokrywa śnieżna około 15 cm.,** w tem 5 cm. śniegu świeżego. W górach temperatura niższa. pokrywa śnieżna 20 cm. Stan tafli lodowej dobry. Ruch gości w dalszym ciągu silny. Stosunkowo duży zjazd cudzoziemców. Silną frekwencją cieszy się wesoła karuzela saneczkowo-narciarska na Lipkach. Ceny utrzymują się na tym samym poziomie.

Bocheński w Krakowie.

Dnia 11go b. m. odbędą się w pływalni YMCA w Krakowie **międzynarodowe zawody pływackie z udziałem Kazimierza Bocheńskiego.** Przeciwnicy Bocheńskiego dotychczas nie zostali ustaleni, bowiem proponowany pierwotnie Medricky został zdyskwalifikowany przez Czeski Związek na cały styczeń, a Svehla nie może otrzymać niezbędnego urlopu.

Bocheński startować będzie na 100 mtr. dow. oraz jako finiszmen w sztafecie 4x200 mtr., w której AZS (Matysiak. Karpiński, Makowski. Bocheński) zmierzy się z Cracovią (Kot, Rouppert. Reichenstatter. Sieńkowski). Poprawienie obecnego rekordu wydaje się być zupełnie pewne. Poza tem w zawodach weźmie udział elita pływaków polskich z Krakowa, Warszawy i Śląska.

W królestwie zabytkowej porcelany

IMPONUJĄCA KOLEKCJA R. ST. RYSZARDA.

Upodobania Polaków do wyrobów z porcelany były zawsze bardzo silne i to od pierwszej chwili, gdy ten nowy rodzaj przemysłu artystycznego pojawił się na rynku europejskim. Nie było niemal jednego zamożniejszego domu w dawnej Polsce, któryby nie gromadził chętnie pełnych efektu i dekoracyjnych walorów wyrobów porcelanowych. Płacono za nie wysokie sumy, mimo że w cenie przewyższały przedmioty ze srebra. Wyroby fabryk saskich, wiedeńskich i berlińskich znajdywały olbrzymie wzięcie wśród czułych na piękno i przywykłych do zbytku rodzin staropolskich. zwłaszcza, że nęciły oko gładki jak szlif materjał, piękne formy modulacyjne, bogactwo kolorów i ornamentyki szklistych polew oraz przebogata treść życia ludzkiego i przyrody z taką maestrją i finezją przedstawiana na cackach porcelanowych. Nic też dziwnego, że fabryki zagraniczne prowadziły składy swoich wytworów w Warszawie. Lwowie i Brodach. a niemniejszem powodzeniem cieszyły się powstałe później fabryki polskie w Korcu, Tomaszowie i Baranówce. Z biegiem dziesiątek lat. domy polskie w dużej mierze ogołociły się z tych pięknych przedmiotów, zawierucha wojenna dopełniła miary zniszczenia, a czego nie zniszczyła ręka najeźdźcy. to rozgrabiły dłonie handlarzy antyków. tak, że obecnie porcelana zabytkowa należy u nas do rzadkości.

Tem większy przeto podziw musi ogarnąć każdego na widok wspaniałej kolekcji porcelany, jaką zdołał stworzyć p. R. St. Ryszard, wicedyrektor Banku Hipotecznego w Krakowie. P. Ryszard, prezes Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie. pochodzi z rodziny, w której zamiłowania do sztuki były zawsze bardzo silne. Ojciec jego ś. p. Antoni Ryszard. uczestnik powstania z r. 1863, wybitny i znany numizmatyk, pozostawił po sobie przebogaty zbiór monet piastowskich i jagiellońskich. znajdujący się obecnie w zbiorach Potockich w Krzeszowicach. Krąg zainteresowań artystycznych w rodzinie ś. p. Ryszarda był bardzo rozległy, nic też dziwnego, że wychowany w takiej atmosferze p. R. St. Ryszard. już w młodym wieku, bo jeszcze za czasów lwowskich z całym zapałem rzucił się do badań w dziedzinie historji sztuki. Przypadek zdarzył. że zobaczył w jednym z antykwarjatów lwowskich kilka ładnych okazów ceramiki, które kupił i od tego czasu zaczął coraz skwapliwiej gromadzić porcelanę. starając się o dobór takich przedmiotów. któreby najlepiej reprezentowały wszelkie rodzaje porcelany używanej w Polsce w 18 i początkach 19 wieku. Z biegiem czasu wyspecjalizował się w dziale zabytkowej porcelany i tem skuteczniej i racjonalniej prowadził dzieło kolekcjonerskie. Bezustanne szperanie po antykwarjatach polskich. żmudne poszukiwania najbardziej różnorodnych i typowych objektów w składach handlarzy zagranicznych. zwłaszcza austrjackich i niemieckich. wymiana jednych okazów na drugie i t. d.. przyczyniały się do szybkiego rozrostu tej kolekcji. tak. że dziś po blisko 30 latach niezmordowanych wysiłków i przy dużym nakładzie finansowym ze strony p. Ryszarda, liczy ona

przeszło 300 przedmiotów,

stanowiąc najpokaźniejszy zbiór porcelany, używanej w Polsce w 18 w. i początkach 19.

Odwiedzam p. Ryszarda w jego mieszkaniu przy ul. Ambrożego Grabowskiego 5. by z bliska przypatrzeć się dorobkowi tylotniej pracy kolekcjonerskiej wytrwałego i ofiarnego zbieracza. Uprzejmy gospodarz, rozkochany w swojem porcelanowem królestwie, z radością w oczach oprowadza mnie po pokojach obstawionych gęsto gablotkami i serwantkami, wpośród przepięknych mebli stylowych. wiekowych sekretarzy. komódek, stolików empirowych i biedermeyerowskich. Gdzie okiem rzucić — tam dostojny świadek dawnych wieków: sprzęty. tkaniny. obrazy... nie mówiąc już o całej galerji arcydzieł współczesnych najwybitniejszych malarzy. To wszystko stanowi jednak tylko oprawę owego skarbca artystycznego — wspaniałego zbioru porcelany. która mieszkanie p. Ryszarda zamieniła w jakiś

czarowny świat figurynek,

krajobrazów, smoków, drzew i kwiatów stylizowanych. pejzaży. zwierząt i ptaków zaklętych jużto w białe jak śnieg. jużto tęczami kolorów lśniące naczynia. — Zawarte w nich całe moje życie, — mówi z uśmiechem p. Ryszard. — Każda sztuka to żywy fragment mej przeszłości. każda przypomina mi pewne przeżycia i każdej towarzyszą specyficzne wzruszenia artystyczne jakich doznawałem, przy pomnażaniu mego zbioru. Jedne łączą ze sobą wspomnienie istnego labiryntu zabiegów i manewrów „okupacyjnych“. inne przywodzą na pamięć rozczarowania i zawody przy sprawdzaniu ich autentyczności i wartości innym znowu towarzyszą szczególniej radosne uniesienia i emocje. Zwiedzanie rozpoczynamy od

porcelany saskiej,

najsilniej reprezentowanej w zbiorze p. Ryszarda. Najstarsze okazy pochodzą z r. 1720 (cukierniczka z wzorami chińskiemi). a więc z najwcześniejszego okresu istnienia fabryki w Miśni, poczem idzie wielka różnorodność wyrobów z lat późniejszych. a więc 1725, 30 i 35. I tak: miska ze scenami chińskiemi na jasnej glazurze, talerze i półmiski o motywach wschodnio-azjatyckich z wyobrażeniami lwów, smoków i potwornych ptaków. stylizowanych drzew i kwiatów. dalej miski. dzbany i wazy o przepięknych formach z widokami i scenami z życia Chińczyków oraz holenderskiemi widokami portowemi, bitwami i scenami a la Watteau. Zwracają uwagę wspaniałe naczynia z plastyczną dekoracją kwiatową. po rzeźbiarsku traktowane formy (wpływ rzeźbiarza Kaendlera), osobliwa waza i półmisek zdobne w smoki i fantastyczne drzewa. pochodzące prawdopodobnie z jednego serwisu dla Polski wyprodukowanego. gdyż zagranicą w zbiorach saskich niema podobnych. dalej przepyszna waza z r. 1740 z serwisu łazienkowskiego z amorkiem u góry. rozsypującym kwiaty z koszyczka. półmisek z herbem Sułkowskich półmiski z inicjałami królów. dzbanek barokowy w srebro oprawny, kufel do piwa z r. 1735 z ornamentem en relief z medalem Augusta II. i t. d. i t. d. Przy silnem świetle elektrycznem i przy użyciu szkła powiększającego można obserwować wprost

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 10-go stycznia 1931.

Sobota 10: św. Agatona.
Niedziela 11: św. Rodziny.
Niedziela 11: wsch. słońca o godz. 5.56. ach. o 16.20.

———: § :———

POSIEDZENIE WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO. POLSK. AKAD. UM. odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godz. 5 pop. Porządek dzienny obejmuje referat czł. M. Szyjkowskiego: Polski udział w czeskiem odrodzeniu. Czł. Iv.: Dookoła Wacława Hanki. Po referacie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

KOMUNIKACJA KOLEJOWA WARSZAWA—WISŁA. W czasie od 15 bm. do 15/II 1931 będzie kursował codziennie między Warszawą a Wisłą bezpośredni wagon 1. 2 i 3 klasy. Odjazd z Warszawy pociągiem Nr. 5 o godz. 22.55, przyjazd do Wisły pociągiem wycieczkowym o godz. 8.26, z powrotem odjazd z Wisły pociągiem wycieczkowym o 21.50, przyjazd do Warszawy pociągiem Nr. 206 o godz. 6.28.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU BIEGU POCIĄGÓW. Władze kolejowe zarządziły przedłużenie biegu pociągów Warszawa—Zakopane—Krynica Nr. 3/6103 i 6104/4 oraz poc. Nr. 1201/1202 1203/1204 między Chabówką a Rabką Zarytem aż do odwołania. Odjazdy wymienionych pociągów są uwidocznione w ściennym rozkładzie jazdy.

OFIARY ZAWODU. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się Wincenty Szot l. 32 szofer, który przy zapalaniu samochodu został uderzony korbą w prawą rękę. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie kości poniżej łokcia i po opatrunki skierował Szota do szpitala. — W chwilę później przywieziono na stację Pogotowia Ferdynanda Rybkowskiego z poszarpaną ręką. Rybkowski, ślusarz z zawodu włożył rękę przez nieuwagę w tryby maszyny, skutkiem czego doznał ciężkich ran. Ofiarę wypadku odesłano do szpitala.

DALSZE ARESZTOWANIA WŁAMYWACZY. W czasie dalszych dochodzeń w związku z kradzieżami w firmie Gliniecki przy ul. Szewskiej i firmie Flora, aresztowano Jaronawskiego Chaima, szewca i Mencickiego Aleksandra, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, jako dalszych sprawców tych kradzieży. W czasie rewizji w mieszkaniach aresztowanych, znaleziono dalsze 3 rewolwery skradzione u Glinieckiego. Część kosmetyków i perfum skradzionych w firmie Flora, oraz pióra złote wieczne i ołówki złote skradziono w firmie Aksman oraz garderobę odebrano od paserów.

POD TELEGRAF. W ciągu doby ubiegłej aresztowano: Owczarka Władysława, za sprzeniewierzenie kasztanów jadalnych wartości 60 zł., Szaraja Franciszka, za awanturę i targnięcie się z nożem na interwenjującego policjanta, Judelewicza Icka, znanego złodzieja mieszkaniowego z Warszawy za kradzież z włamaniem do mieszkania Goldberga oraz Rzepkę Adama i Kurpińskiego Stanisława, którzy w czasie przeprowadzanej rewizji za zbiegłym z więzienia Dylągiem, rzucili się na szeregowych policji. Ponadto przytrzymano za niedozwolony powrót 5 osób, za włóczęgostwo 15 osób, żebrastwo 2 osoby, przekroczenie dozoru polic. 1 osobę, poszukiw. przez sąd 1 osobę.

KASIARZE GRASUJĄ. W nocy z 7 na 8 bm. nieustaleni dotychczas sprawcy włamali się do Zarządu kancelarji przemysłu drzewnego hr. Skrzyńskiego w Gorlicach, gdzie skradli z kasy gotówkę w kwocie około 2.500 zł. i 2 aparaty telefoniczne biurkowe. Organa policyjne wszczęły za sprawcami energiczne poszukiwania.

BRATOBÓJCA. W czasie sprzeczki ze swym bratem Michałem — Jan Borek przebił go kilkakrotnie nożem wskutek czego denat zmarł po upływie 10 minut. Borek został przytrzymany przez policję w Dąbrowej koło Tarnowa i odstawiony do sądu.

Ks. JAN TRZOPIŃSKI

Prałat J. S., Antistes Romanus, odznaczony orderem „Pro Ecclesia et Pontifice“, „Złotym Krzyżem zasługi z koroną“ itd., proboszcz w Kochawinie (diec. lwowska)

ur. 5 września 1855 w Sidzinie koło Jordanowa, studja gimnazjalne odbył w Wadowicach, Krakowie, teologiczne w Krakowie, Celowcu (Klagenfurt) i Lwowie, wyświęcony 1883, wikarjusz w Kamionce Strumiłowej, od 1886 administrator in spiritualibus w Kochawinie, a od 1898 proboszcz, zmarł dnia 9 stycznia 1931, pogrzeb odbędzie się w Kochawinie w poniedziałek rano dnia 12 stycznia.

Prace nad uruchomieniem szkoły hotelarskiej.

W Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie odbyła się konferencja z udziałem naczelnika Wydziału szkolnictwa zawodowego Kuratorjum okręgu krakowskiego p. Miskyego, wizytatora szkół zawodowych inż. Witkowskiego, prezesa Gremium właścicieli hoteli i pensjonatów, Rittermanna, oraz Dyrekcji Izby.

Przedmiotem obrad było ustalenie zasad i wytycznych, mającej powstać w Krakowie szkoły hotelarskiej. Po przedłożeniu zebranym obfitego materjału, opracowanego przez Izbę krakowską, na podstawie danych zagranicznych, oraz po udzieleniu przez przedstawicieli Kuratorjum informacyj o charakterze organizacyjnym, zebrani podkreślili dodatnio inicjatywę Izby krakowskiej, zmierzającej do zorganizowania wspomnianej szkoły. Projektowana szkoła **ma dostarczyć przygotowanych teoretycznie i praktycznie kierowników (czek) hoteli i pensjonatów**, których to sił jest w Polsce dotkliwy brak. Zawód hotelarski, podobnie jak inne, wymaga kwalifikacyj szczególowych, których właśnie ma dostarczyć projektowany zakład, oparty o kompetentne władze przy współudziale czynnika gospodarczego.

W rezultacie konferencji ustalono: 1) że zostanie powołana do życia w Krakowie szkoła hotelarska dla pracowników administracyjnych, 2) że **czas nauki trwać będzie od 1 roku do 2-ch lat**. 3) podstawą przyjęcia do szkoły hotelarskiej będzie ukończenie średniej szkoły handlowej. 4) pierwszeństwo będą mieli absolwenci (tki), którzy wykażą się ukończeniem oddziałów języko-korespondencyjnych, organizowanych przy średnich szkołach handlowych; Interesowane sfery przemysłu hotelarskiego podkreślała ze szczególnym naciskiem konieczność posiadania przez personal hotelowy **obok wykształcenia handlowego, umiejętności władania językami obcemi**, 5) nauka w szkole rozpocznie się w dniu 1 września b. r.

———:: § ::———

Katastrofa kolejowa pod Bochnią.

Do Krakowa nadeszła wiadomość, że wczoraj t. j. w piątek wydarzyła się pod Bochnią katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Jak zdołaliśmy stwierdzić, szczegóły tej katastrofy przedstawiają się następująco:

Koło godz. 5 pop. na przystanku Rzezawa między Słotwiną a Bochnią w chwili, gdy parowóz miał ruszyć z miejsca nastąpiło **rozerwanie pociągu na dwie części. Maszynista cofnął maszynę z tendrem i wagonem pocztowym chcąc połączyć części pociągu, gdy tymczasem z powodu zbyt silnego uderzenia nastąpiło wykolejenie wagonu pocztowego i uszkodzenie tendra.** Z powodu zatoru na przystanku Rzezawa, komunikacja kolejowa na tej linji uległa kilkugodzinnej przerwie. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Pociąg z Bochni wysłany na miejsce katastrofy przeładował pocztę z rozbitego wagonu, poczem robotnicy przystąpili do usunięcia z toru uszkodzonych wozów.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Ciotka Karola“ (premjera).
Niedziela po południu: „Betleem polskie“ (ceny najniższe).
Niedziela wieczór: „Ciotka Karola“.
Poniedziałek: „Klub kawalerów“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli?“ (premjera).
Sobota: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli“.
Niedziela: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli“.
Poniedziałek: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Królowie mody“ (w gł. rolach Pat i Patachon).
APOLLO: „Janko muzykant“ (w gł. rolach Malicka, W. Conti, A. Dymsza).
CORSO: „Wieża miłości“ (w gł. roli Marry Astor).
SZTUKA: „Parada Paramountu (w gł. roli Maurice Chevalier).
WARSZAWA: „Nibelungi“ (w gł. roli Paweł Richter).
UCIECHA: „Cilly“ (w gł. rolach Marilyn Miller oraz Aleksander Gray).

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę po południu przedstawienie tradycyjnych jasełek „Betleem polskie“ Rydla, zakupione przez funkcjonarjuszy miejskiej kolei elektrycznej. Wieczorem ukaże się wznowienie niegranej na krakowskiej scenie od dłuższego szeregu lat przebojowej angielskiej farsy Thomasa Brandona „Ciotka Karola“ w wykonaniu pierwszorzędnych sił zespołu z pp.: Kłońską, Kostecką, Ludwiżanką, Burnatowiczem, Fabisiakiem, Krzemieńskim, Kułakowskim, Leliwą, Pawłowskim. W poniedziałek wraca na repertuar ciesząca się wielkiem powodzeniem arcyśmieszna komedja Michała Bałuckiego „Klub kawalerów“, która będzie dana na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych. — W przygotowaniu pod reżyserją p. Jednowskiego niegrana dotąd na naszej scenie komedja Verneuil'a „Radość kochania“.

TEATR REWJI BAGATELA. Dziś, t. j. 10 b. m. wielka premjera p. t. „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli“. W rewji tej wystąpi gościnnie znakomita gwiazda Zula Pogorzelska w 5 punktach programu. Bilety są rozchwytywane na powyższą rewję. Oprócz Zuli Pogorzelskiej wystąpi świetna para baletowa Elvi i Mortieff. — Kasa sprzedaje bilety od godz. 10 rano do 10 wieczór.

KAZIMIERA RYCHTERÓWNA. Wśród powodzi imprez artystycznych jedyną w swoim rodzaju atrakcją będzie zapowiedziany wieczór recytatorski w sali Bolońskiego 11 b. m. Każdy wieczór Kazimiery Rychterówny jest nawet dla stałych na jej występach bywalców niespodzianką, gdyż rozwijająca się i coraz potężniejsza jej twórczość znajduje coraz to inny zakres tematów, odczuwań, stylów dla swego wyrazu. Najbliższy program artystki tak różnorodny, bogaty i sharmonizowany, stanowi prawdziwą sensację artystyczną w wykonaniu Kazimiery Rychterówny. W kasie sali Bolońskiego ożywiony ruch przy nabywaniu biletów.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę: „Ochotnik“ — pełną humoru komedję niefrasobliwego wojaka. Ponadto tygodnik sportowy i wesołe dodatki.

—X—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę o godz. 10 śpiewać będzie chór uczniów gimnazjum św. Jacka. W czasie Mszy św. zbieraną będzie składka na urządzenie kaplicy M. Boskiej Jurowickiej, w tymże kościele łaskami słynącej.

Poręka gminy za pożyczki budowiane.

Pod przewodnictwem wiceprez. m. Dra Wielgusa odbyło się w dniu 8 b. m. wspólne posiedzenie Sekcji I (gospodarczej) i III (prawniczej) Rady miejskiej.

Na porządku dziennym znajdował się sze-

---

nieprawdopodobną drobiazgowość i precyzję w rysunku

i to zarówno w scenach większych jak i miniaturowych, wprost ledwo dostrzegalnych obrazeczkach pod brzegiem czy u spodu naczyń. Osobliwy widok przedstawiają szeregi figurek, alegorje, postacie mitologiczne, sceny rodzajowe i t. d. Charakterystyczne są figury szlachcica polskiego, arlekina i amorka w stroju polskim o ruchach pełnych wymowy. Rzuca się w oko, świetnie wymodelowana, postać męska klęcząca, dźwigająca na barkach glob ze znakami masońskiemi i konstelacjami gwiazd. Trudno zatrzymywać się dłużej przy jednej kolekcji, gdyż czeka mnie ich jeszcze kilka.

Porcelana wiedeńska

wypełniająca znowu jedną serwantkę i częściowo porozwieszana na ścianach, reprezentuje wysoką klasę twórczości artystycznej austrjackiej fabryki. Podobnie jak przy saskiej tak i tu mnóstwo typowych naczyń odznaczających się precyzją wykonania i szlachetnością form — cechy właściwe wyrobom tej fabryki z końca 18 w. Nadzwyczaj efektowne pod względem dekoracji, a świetnie w zdobnictwie malarskiem i ornamentacyjnem są półmiski, wazy i talerze, również z wzorami japońskiemi. Ogromną różnorodność przedstawiają filiżanki. Na jednej z nich jest wyobrażony wybuch wulkanu Stromboli z nadzwyczajną wprost drobiazgowością w traktowaniu szczegółów. Z krateru buchają kłęby dymu, a fale wzburzonego morza unoszą łódki na tle górzystego krajobrazu.

Wykopaliska w Pompei i Herkulaneum

znalazły żywy odźwięk w przemyśle ceramicznym, o czem świadczy ornamentyka grecka zastosowana do dekoracji filiżanek i spodków. Na wyróżnienie zasługują filiżanki zdobne ornamentem złotym czy srebrnym en relief, glazury imitujące ametyst lub przypominające lakę chińską i t. d. Ciekawe pod względem proporcyi i form są figurki. Wśród nich wyróżnia się grupa „byk szczuty przez psy“ i „powitanie“. Niektóre z miniatur na filiżankach noszą sygnaturę malarzy, profesorów Akademji wiedeńskiej, a zarazem kierowników oddziału malarskiego fabryki wiedeńskiej a to Pergera i Förstlera, co świadczy, jak dalece starano się o piękno malarstwa porcelanowego. Przechodzimy do następnych gablot, w których są zebrane okazy porcelany

berlińskiej,

używanej przez Wielkopolskę, a także Królestwo Polskie, gdyż składy wyrobów tej fabryki były utrzymywane w Warszawie od r. 1786 do 1809. Okresy rozwoju i upadku wytwórczości ceramicznej fabryki berlińskiej są w zbiorach p. Ryszarda również silnie reprezentowane. Z figurek zwracają uwagę: szlachcic polski trzymający za uzdę rozgalopowanego konia — całość znakomita w konstrukcji i ruchu, oraz figurka szlachcica polskiego z fletem w ręku, w pozie wyrażającej żywy gest podziękowania i ukłon, jakgdyby po występie koncertowym. Posuwamy się do dalszych serwantek, gdzie są znowu zestawione wyroby fabryk polskich w

Korcu, Tomaszowie i Baranówce.

Naczelne miejsce zajmuje wspaniały wazon, o formach klasycznych, wysoki na jakieś 30 cm. Na szafirowej, kobaltowej emalji widnieją przepiękne złote ornamenty o czysto polskim charakterze, przedstawiające stylizowane rośliny i akanty. Liczne okazy naczyń ze wszystkich faz działalności fabryk polskich noszą cechy rodzimego zdobnictwa i dają sposobność badaczowi zapoznania się z ewolucją jaką przechodził nasz przemysł ceramiczny od samych początków. Sosierki, cukiernice, imbryki, dzbanki, talerze z ażurowemi brzegami o bogatej dekoracji malarskiej, filiżanki o różnorodnych emaljach jak szyldkretowych, marmurowych i t. d. z ciekawemi napisami, ornamentacjami i widokami, przepiękne koszyczki na owoce, śliczne naczynia w formie jarzyn, czy liści, wazony, przypominające kształtem naczynia greckie, świadczą o wysokim poziomie artystycznym polskiego przemysłu ceramicznego. Niezwykle cennemi, a rzadkiemi, dziś już niespotykanemi okazami są: filiżanka z podstawką z portretem Kazimierza Wielkiego (Tomaszów), filiżanka z widokiem zamku koreckiego, filiżanka dedykowana rabinowi z napisem hebrajskim na zewnętrznej ścianie i t. d. i t. d. A oto w dalszym pokoju w otoczeniu kolorowego biedermeyrowskiego szkła czeskiego stoi na empirowej komódce unikat zabytkowej, saskiej ceramiki —

wspaniały pomnik Augusta III,

wykonany w r. 1765 przez Kaendlera. Pomnik, wysoki na około 80 cm. ma kształt obeliska z herbem sasko-polskim, przy nim orzeł z koroną w dziobie, ubrany w order orła białego; poniżej urna z napisem Augusto Sacrum. Pozatem na kilku oddzielnych blokach porcelanowych — amorki, palmy, grzybki, kuropatwy, owce i t. d. Imponująca układem i budową rzeźba porcelanowa, zdobyta dzięki prawdziwie heroicznym wysiłkom p. Ryszarda jest opisana i reprodukowana w literaturze niemieckiej. Na drugim stoliku, pod olbrzymim kloszem druga wspaniała grupa z r. 1740 — również saskiej produkcji, przedstawiająca górę Parnasu z Apollinem, Pegazem i Muzami przy źródle kastylskiem. Rzeźba, wysoka na około 60 cm., z białej jak śnieg porcelany, jest odtworzona w odlewie w Muzeum niemieckiem w Miśni. Osobną grupę stanowi

zbiór drobiazgów

z porcelany saskiej, wiedeńskiej, berlińskiej i polskiej (Porzellan-galanterien). Są tam m. i.: 3 saskie tabakierki (jedna z nich z miniaturą Augusta II), lupa oprawna w kwiatową porcelanę z połowy 18 w., unikat w zbiorach zagranicznych, rączka do laski z głową w masce jako ujęciem rączka do parasolki, kompletny nesseser ze złota oprawny w porcelanę, etui na pędzelki, igielnik, flakonik na zioła pachnące ze scenami towarzyskiemi na emalji, filiżanka wiedeńska dla lalki, płukanka do oka, klocek do rozcierania szminek, nóżka damska jako dłubacz do fajki, gaszek na świece, bombonierka, fajka z portretem Fryderyka Augusta, księcia warszawskiego, najrozmaitsze trzonki do noży, koreckie podstawki pod noże w kształcie wiązanek szparagów, kałamarzyk (baranówka), łyżeczka wiedeńska, trzonek sewrski i t. d. i t. d. — Niewłączone do głównej kolekcji stoją na stolikach ciekawe okazy zabytkowej porcelany hiszpańskiej, włoskiej i północnej, w liczbie coś 6-ciu czy 8-miu sztuk.

Zbiór porcelany p. Ryszarda, zadziwiający liczbą i różnorodnością okazów, jest największym na ziemiach polskich i przez swój specyficzny charakter należy do najpoważniejszych na kontynencie europejskim.

STANISŁAW LIPECKI.

reg zmian kontraktów. odnośnie do gruntów nabytych od gminy, oraz zabezpieczeń kosztów urządzenia ulic na gruntach, parcelowanych przez Spółki budowlane względnie gruntowe. Przedłożone przez Magistrat wnioski, połączone Sekcje częściowo załatwiły we własnym zakresie, względnie uchwaliły przedłożyć je Radzie miejskiej. Następnie Sekcja III uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej wnioski co do **zmian uchwał, odnoszących się do poręki gminy za pożyczki budowlane, zaciągnięte w Kasie Oszczędności przez Spkę mieszkaniową i Powszechne Tow. budowy tanich domów.**

Życie gospodarcze

Reorganizacja Ministerstw.

Projekt utworzenia ministerstwa lotnictwa i skasowania min. pracy i opieki społecznej.

Jak słychać, w niedługim czasie ma nastąpić reorganizacja w poszczególnych ministerstwach i resortach.

Wedle obiegających pogłosek, projektowane jest utworzenie nowego ministerstwa lotnictwa, któreby objęło całokształt spraw lotnictwa zarówno cywilnego, jak i wojskowego, jak to ma miejsce prawie we wszystkich państwach na zachodzie Europy. Realizacja tego projektu ma jakoby nastąpić w ciągu najbliższych miesięcy.

Oprócz połączenia spraw lotnictwa w jednem ministerstwie, projektowane jest jakoby skasowanie ministerstwa pracy i opieki społecznej i przydzielenie agend, podlegających temu ministerstwu, do innych ministerstw, mianowicie: sprawy pracy — do ministerstwa przemysłu i handlu, sprawy opieki społecznej — do min. spraw wewnętrznych, sprawy ubezpieczeń zaś — do min. skarbu.

Zasiąg wpływow Gdyni rozrasta się.

Rosnące znaczenie Gdyni w stosunkach gospodarczych Państwa przyczynia się również do stopniowegoześrodkowywania interesów lokalnych, pomorskich w młodem naszem mieście portowem. Nikt nie wątpi, że z czasem Gdynia zajmie pierwsze miejsce wśród miast Pomorza, tak pod względem liczebności mieszkańców, jak i rozmiarów, oraz natężenia tętną życia we wszystkich dziedzinach pracy prywatnej i publicznej.

Jest to wszakże jeszcze muzyką przyszłości. Już dziś jednak notujemy pewne fakty, które świadczą nieomylnie, że Gdynia staje się w coraz to większym stopniu ogniskiem ogólnopomorskich interesów.

Nie mówiąc już o zainstalowanej niedawno w Gdyni Szkole Morskiej, która z natury rzeczy tu powinna mieć swoją siedzibę, wskazać należy na stałą imigrację do Gdyni różnych urzędów i instytucyj publicznych.

Taż np. w ostatnim czasie przeniesiony został do Gdyni z Wejherowa państwowy urząd akcyz i monopoli, niebawem ma też nastąpić przeniesienie państw. urzędu emigracyjnego. Nie dość na tem: na ostatniem zebraniu Izby Przem.-Handlowej w Grudziądzu zapadła niejako ostateczna decyzja przeniesienia tej instytucji do Gdyni.

Są to wszystko niezawodne oznaki, że młode miasto portowe coraz bardziej dojrzewa do wielkich zadań, pod których auspicjami zostało powołane do życia.

—:0:—

Dolar wciąż zwyżkuje.

Akcje w zupełnem zaniedbaniu.

Kraków 9 stycznia. Na rynku akcyjnym bez obrotów. Dolar lekko mocniej przy większym popycie. Kurs w obrotach prywatnych wynosił 8.88 do 8.91 zł: czeki bankowo 8.91—8.92 zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach zupełny brak zainteresowania. Zieleniewski w zaofiarowaniu 22 zł. w towarze, 21 zł. w płaceniu; dolarówka 47 zł. towar, słabiej, bez tranzakcji. Reszta w zupełnem zaniedbaniu. Papiery oficjalnie notowane bez tranzakcji.

Na pogiełdziu poszukiwano 3%-wej pożyczki budowlanej po kursie 49¾ zł. w towarze bez obrotów.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 9 stycznia. Dolary 8.89 i trzy czwarte, 8.91 i trzy czwarte, 8.87 i trzy czwarte. Dewizy: Belgja 124.50, 124.81, 124.19; Bukareszt 5.30½, 5.32, 5.29; Gdańsk 173.12, 173.55, 172.69; Holandja 359.15, 360.05, 358.25; Londyn 43.32, 43.43, 43.21; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35½, 35.09, 34.92; Praga 26.44, 26.50, 26.38; Sztokholm 238.85, 239.45, 238.25; Szwajcarja 172.96, 173.33, 172.47; Wiedeń 125.50, 125.81, 125.19; Włochy 46.73, 46.85, 46,61; Berlin w obrotach nieoficjalnych 212.26.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Polski 158½, 158.

Pożyczki: 3% budowlana 50 — 4% inwestycyjna 47, 46½ — 5% konwersyjna 46½ — 6% dolarowa 69½, 69¼ — 10% kolejowa 102¾ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 9 stycznia. Paryż 20.25, Londyn 25.05¾, Nowy Jork 5.16.20, Belgja 72.00, Włochy 27.01¼, Hiszpanja 55.10, Holandja 207.67½, Berlin 122.78, Wiedeń 72.60, Sztokholm 138.15, Oslo 137.95, Kopenhaga 137.92½, Sofja 3.73¼, Praga 15.29½, **Warszawa 57.85,** Budapeszt 90.22½.

Świętochowski o hańbie Brześcia.

W trzeciej i ostatniej części swego długiego artykułu twierdzi Świętochowski, że niewola nie przetworzyła naszej natury!

„Pozostaliśmy w górnych warstwach społeczeństwa szlachtą, a gdy ona w znacznej mierze wymarła, zachowały się w jej mieszańcach, a nawet w podniesionych na nieco wyższy poziom żywiołach ludowych zarodki państwowo rozkładowe“.

Tu podaje Świętochowski jeszcze kilka przykładów niewrażliwości społeczeństwa przedrozbiorowego i twierdzi, że te same objawy dają się jeszcze dzisiaj zauważyć.

„Każda silna i hojna samowola znajduje wielu najmitów, gotowych do wykonania wszelkich rozkazów, znajduje bezczelnych i wykrętnych obrońców wszelkiego zła, podłych szyderców, urągających skardze bólu i głosowi czystego sumienia, wreszcie śmiesznych głupców, którzy — według Anglików — „wyrzucają ze swych ust zielone wyrazy, zanim dojrzały“. Nie ta **czereda, po ścisłym obrachunku nieliczna, stanowi chorobę narodu, ale miljonowa masa społeczna, która nie odpiera i nie tępi zła, która je przyjmuje z niechęcią uległą, która daje radę filozoficzną: „jeżeli nie jest tak, jak chcemy, to chciejmy tak, jak jest“.**

Brześć, pisze Świętochowski, nie narodził się przed czternastu laty i nie dojrzał w roku ubiegłym, ale ma conajmniej dwa wieki. Wobec tego zadaje sobie Świętochowksi tragiczne pytanie:

„czy Polska pójdzie dalej w przyszłość, aż do przepaści, w którą już raz runęła i z niej została wydobyta, wreszcie wpadnie bez ratunku, czy też się zwróci w kierunku swego zbawienia? Odpowiem krótko. **Dotychczas była ona drzewem, które żyło wierzchnią korą spróchniałą i robaczywą; pozostał jednak w niem ogromny i zdrowy rdzeń, który jeszcze słabo uczestniczy w jej rozwoju, ale kiedyś ją odrodzi.** Jest to tylko wiara, ale zdaje się nieomylna“.

Protest Koła T. S. L. w Kętach.

Koło powiatowe T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w Kętach na posiedzeniu odbytem dnia 19 grudnia 1930 uchwaliło jednomyślnie przyłączyć się do odzywających się głosów protestów w sprawie hańby brzeskiej, wierząc, że tym szlachetnym głosem „Bóg powierzył honor Polaków“.

Dr. Władysław Dymek, Karol Dziąba, Dr. Władysław Dziewoński, Kazimierz Budzoń, Aniela Hałatkówna, Karol Jura, Helena Krzysztoforska, Jan Kanty Krzysztoforski, Dr. Maciej Jan Rompand, Wiktor Reimschüssl, Ks. Dr. Adolf Włodek.

PROTEST ASYSTENTÓW UNIW. WARSZ.

Do protestu profesorów Uniw. Warszawskiego przyłączyło się zgórą dwudziestu adjunktów i asystentów Uniwersytetu Warszawskiego z Wydziału Lekarskiego.

Notowanie cen zboża słabsze.

Giełda zbożowa. Kraków 9 stycznia. Owies dworski 23—24, targowy 21.50—22.50, jęczmień na krupy 17.50—18.50, mąka pszenna grysikowa 52—54, pszenna 45% 49—50, pszenna 65% 44—45, pszenna kongr. grysikowa 48—49, pszenna kongr. 0060 43—44, żytnia krakowska 33—34, żytnia poznańska 34.50—35.50 zł.

Tendencja słabsza, dowozy średnie.

Radio.

Niedziela 11 stycznia.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Inż. Fr. Gajewski: „Jak przechowywać obornik“; 14.20 Muzyka; 14.30 Dr W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 14.50 Muzyka; 15 Odczyt rolniczy; 15.20 Muzyka; 15.40 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 16.10 Odczyt p. t.: „Rzeźbiarz jugosłowiański — Mesztowicz“ — wygł. dr W. Mole, prof. Un. Jag.; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt p. t.: „Singapur — brama Dalekiego Wschodu“ — wygł. dr M. Siedlecki, prof. Un. Jag.; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 17.30 „Opłatek Strzelca“; 18.15 Dalszy ciąg koncertu z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Feljeton z Warszawy; 19.40 Płyty gramofonowe; 20 Słuchowisko z Warsawy; 20.30 Recital skrzypcowy B. Gimpla, kwadrans literacki i muzyka popularna; 22 Feljeton i arje operowe z Warszawy; 22.50 Komunikaty.

Lwów (385.1). G. 16.10 Programowa skrzynka pocztowa, korespondencję bieżącą omówi dyr. programów Rozgłośni, p. J. S. Petry; 16.55 ? ? ? Trzy pytajniki — wygłosi p. M. Nowina; 22 Feljeton i arje operowe.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji. Warszawskiej; 14 „Samokształcenie się w rolnictwie przy pomocy książki“; 14.20 Muzyka; 14.30 „Pogadanka prawnika“; 14.56 Muzyka; 15 „Cukier dla świń i koni“. Transmisja na wszystkie stacje polskie: 15.20 Audycja „Po kolędzie“; 15.40 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 16.10 Skrzynka pocztowa; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Krakowa; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 17.40 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry Pol. Państw.; 19 Rozmaitości; 19.25 Feljeton p. t.: „Chłopski rozum“; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Płyty gramofonowe. Najładniejsze tanga; 20 Słuchowisko „Jak Szymon Chrząszcz wesoło się ożenił“. K. Makuszyńskiego; 20.30 Recital skrzypcowy Br. Gimpla; 21.26 Kwadrans literacki: „W mrokach Sybiru“ fragment z powieści Brzozowskiego „Płomienie“; 21.35 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 22 Feljeton p. t.: „Kpiarz z Sewilli“; 22.15 Arje operowe w wykonaniu J. Turczyńskiej.

Katowice (408.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej; 14 Ks. dr B. Rosiński: Odczyt religijny; 16.10 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski 19 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

2,155.000 bezrobotnych w Niemczech.

Berlin (PAT). Według obliczeń urzędu pośrednictwa pracy, ilość bezrobotnych, pobierających zasiłek z funduszu **ubezpieczeń od bezrobocia** na obszarze Rzeszy niemieckiej wzrosła w ciągu połowy grudnia ub. r. o **210.000** do **2,155.000,** zaś ilość pobierających zasiłek kryzysowy o 64.000 do 667.000. Ilość bezrobotnych, poszukujących pracy, wynosiła z końcem roku 4.357.000, wzrosła więc w drugiej połowie grudnia o 380.000.

Strajk w Zagłębiu Ruhry wygasa.

Berlin. (PAT) Według informacyj prasy, sytuacja węglowa w Zagłębiu Ruhry jest dotychczas zupełnie niejasna. W miarę dalszego trwania tego stanu rzeczy, **wzrastają szanse komunistów zyskania przez nich nowych podstaw do akcji strajkowej.** Jak dotąd, ilość zgłaszających się do pracy wzrosła bardzo, **ilość strajkujących spadła do minimum.** Wczoraj w okręgu Duisburg Hamborn załoga zmiany nocnej zjechała w komplecie do szybu.

KANCLERZ BRUENING W OPOLU.

Berlin, 9 stycznia. **W podróży po prowincjach wschodnich Rzeszy, kanclerz dr. Bruening przybył dziś wraz z otoczeniem do Opola,** witany na dworcu przez przedstawicieli władz lokalnych i sfer gospodarczych.

Nieudała „demonstracja głodowa“.

Nowy Jork 9 stycznia. Mimo szalonej agitacji i długiego przygotowania nie udała się wczorajsza komunistyczna **„demonstracja głodowa“. Wzięło w niej udział zaledwie 3 do 4 tysięcy osób.** Aczkolwiek organizatorzy demonstracji otrzymali zezwolenie policyjne na urządzenie pochodów, sprowokowali konflikty, wskutek czego **doszło w kilku punktach miasta do starcia z policją,** przyczem po obu stronach **po kilka osób zostało zranionych.** Głównemi **ośrodkami bójek były stacje Armji zbawienia,** które **komuniści usiłowali zdobyć.**

Film Remarque'a będzie wyświetlany w Wiedniu.

Wiedeń 9 stycznia. Burmistrz Wiednia Seitz, który jest równocześnie naczelnikiem kraju, nie przychylił się do wniosku ministra spraw wewnętrznych Winklera i odstąpił od zakazu wyświetlania w Wiedniu filmu Remarque'a „Na zachodzie bez zmian“. Równocześnie Seitz wydał polecenie policji, **aby za wszelką cenę nie dopuściła do powtórzenia się wykroczeń.**

GEN. BERTHELOT CIĘŻKO CHORY.

Paryż, 9 stycznia. Generał Berthelot zachorował na ciężkie zapalenie żył i wskutek wywiązującej się gangreny musiano **uciec się do amputowania mu nogi.** Stan jego jest o tyle groźniejszy, że oprócz tego **zapadł na zapalenie płuc.** Lekarze wątpią czy uda się utrzymać chorego przy życiu.

—:0:—

Wiedeń 9 stycznia. W Werfen koło Salzburga **spłonął ubiegłej nocy zamek historyczny.** Pożar wybuchł w zamku wczoraj wieczór i trwał bez przerwy do godz. 10 rano. Na ratunek przybyły wszystkie straże pożarne z całej okolicy i oddział pionierów, mimo to zamku nie zdołano uratować.

Berlin, 9 stycznia. W Gołpa koło Dessau podczas rozbierania wieży wyciągowej zawaliło się rusztowanie i spadło w grupę robotników, **z których jeden został zabity, a 3 odniosło ciężkie rany.**

Zrzeczenie się nietykalności poselskiej BB. a rzeczywistość.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) W sądzie okręgowym w Warszawie znalazła się rozprawa przeciwko Rudolfowi Burdzie, posłowi z BB., oskarżonemu o zniesławienie majora rezerwy Ducha i pułk. Kwiatkowskiego. W trakcie rozprawy okazało się, że poseł Burda, otrzymawszy wezwanie sądowe na rozprawę, przybył do kancelarji wydziału karnego i oświadczył do protokołu, że nie przyjdzie do sądu, bo jest posłem i w myśl konstytucji chroni go nietykalność.

Obrońca posła Burdy zakwestjonował na rozprawie możność sądzenia oskarżonego, który jest posłem i nie został jeszcze przez Sejm wydany. Przedstawiciel skarżących zwrócił na to uwagę, że Klub BB. ogłasza zrzeczenie się nietykalności poelskiej, a gdy przychodzi do sprawy, to jego członkowie uchylają się od odpowiedzialności i zasłaniają się nietykalnością. Sąd postanowił zwrócić się do Sejmu o wydanie posła Burdy.

Sądowa wizja lokalna w Golasowicach.

DALSZY CIĄG ROZPRAWY O ZABÓJSTWO Ś. P. SZNAPKI.

Rybnik 9. 1. (PAT). Na wstępie dzisiejszej rozprawy, która rozpoczęła się o godz. 9.40, przewodniczący zakomunikował, że sąd postanowił, na wniosek obrony, przeprowadzić wizję lokalną terenu wypadków w Golasowicach. Wizja ta nastąpi jutro o godz. 9-tej rano. Następnie przystąpiono do dalszego przesłuchiwania świadków. Pierwszy zeznawał **Jan Jarzębski**, ewangelik, z zawodu rolnik. Jest on szwagrem oskarżonego Korchela. Świadek uchylał się od zeznań co do Korchela. Świadek zeznaje jasno, pamięta wiele szczegółów. W krytycznym dniu przyszedł do niego kościelny i wezwał go, aby udał się do Domu Związkowego, mówiąc, że są tam powstańcy. W pobliżu plebanji zastał już około 15 osób. Po pewnym czasie usłyszał hałas, ktoś krzyczał. „**Jezus**, Marja, ratujcie". Następnie zauważył grupę ludzi, która biła kogoś stojącego, bity bronił się jeszcze. Równocześnie przebiegł ktoś koło niego oświetlając latarką tego, którego bito kijami. W świetle latarki zauważył, że **bitym był jak'ś policjant.** Nikogo z bijących nie poznał, uchyla się od zeznań co do Korchela. W chwili, gdy oświetlono osobę bitą i świadek poznał, że to jest policjant, krzyknął: „**nie bijcie bo to policjant**". Na ten krzyk **wszyscy odskoczyli**, wtedy osoba bita leżała już na ziemi.

Następnie zeznawał świadek **Czarnecki Andrzej**, ewangelik, który również znalazł się przy Domu Związkowym w czasie wypadków. Świadek zeznaje, że słyszał krzyki i widział jak kilka osób okładało **kijami** kogoś leżącego na ziemi. Słyszał też krzyki: **zabić, zabić.** Po głosie poznał, że to był oskarżony **Świerzy**. Na zeznaniu tego świadka przewodniczący zamknął posiedzenie naznaczając przerwę.

——:: § ::——

Aresztowanie zuchwałych oszustów w Wilnie.

Wilno. (PAT). Przed kilku tygodniami donoszono już pokrótce o ujawnieniu afery bankowej **w Nowej Wilejce.** Afera ta polegała na fikcyjnem nabywaniu towarów w różnych fabrykach w Polsce. Latem ubiegłego roku powstał w Nowej Wilejce **„Bank Ludowy"**, mający na celu ułatwianie kupcom nabywanie towarów bezpośrednio w fabrykach po cenach bardzo przystępnych. Założycielami banku byli **trzej kupcy wileńscy, Sznajderowicz, Zytkowicz i Benges.** Aferzyści za pośrednictwem swych agentów poczynili **liczne zakupy w Warszawie, Łodzi, Białymstoku i Lublinie**, wystawiając weksle, które miały być wykupione przez „Bank Ludowy" w Nowej Wilejce. W chwili, gdy nadszedł termin płatności weksli, Zytkowicz i jego towarzysze zwinęli swe agendy i **posiadając po kilkanaście tysięcy złotych**, ulotnili się, narażając na znaczne straty oszukanych fabrykantów.

Oszukani zwrócili się ze skargą do policji. Kilku agentów zdołano zatrzymać, lecz **główni oszuści opuścili Wilno.** Dopiero przedwczoraj władze bezpieczeństwa, na podstawie otrzymanych informacyj, ujęły wymienionych wyżej trzech założycieli oszukańczego „Banku Ludowego". Zatrzymanie oszustów nastąpiło w chwili, gdy po pobycie w Warszawie i Gdańsku **wrócili do Wilna, licząc, że tu o nich już zapomniano.**

Mołotow zapowiada obniżenie kosztów produkcji.

W PRZEMYŚLE SOWIECKIM.

Moskwa 9 stycznia. Na zakończenie obrad sesji centralnego komitetu wykonawczego prezes rady komisarzy ludowych Mołotow wygłosił mowę, w której m. in. oświadczył: „Podczas obrad wszyscy mowcy aprobowali politykę rządu. Widzi w tem rząd sowiecki wyraz woli szerokich mas społeczeństwa, niestrudzenie popierającego go w jego wysiłkach zmierzających do utrwalenia pokoju i **ożywienia ruchu gospodarczego.** Rozwój gospodarczy Rosji sowieckiej przyczynił się także **do wzrostu liczby ludności, spowodowanego w pierwszym rzędzie zmniejszeniem się śmiertelności. W roku 1925 Rosja sowiecka liczyła 140 i pół miljona mieszkańców, dziś liczy 161 miljonów głów.** Jako najpilniejsze zadanie uważa rząd reorganizację państwowego aparatu administracyjnego. Dalej rząd będzie dążył do ścisłej współpracy organów rządowych z szerokiemi masami ludności, a najważniejszem zadaniem jego będzie **obniżenie kosztów produkcji w przemyśle sowieckim".**

Kijami zabili bezbożników.

Wilno. (PAT). Z pogranicza donoszą o krwawem zajściu, jakie miało miejsce w dzień Trzech Króli w pogranicznej miejscowości **Hajany** oddalonej o kilka kilometrów **od Radoszkowic.** Do Hajan, zamieszkałych przez ludność polską, przybył dnia tego **samochód lotnej antyreligijnej agitacji bezbożników.** Ekspedycja bezbożników przed miejscową kaplicą katolicką rozpoczęła agitację antyreligijną. **Kilku agentów wkroczyło do kaplicy, gdzie poczęli podburzać modlących się.** Wówczas tłum usiłował usunąć bezbożników, a gdy to nie poskutkowało, **wyparli ich przemocą.** W odpowiedzi na to **jeden z bezbożników wystrzelił z rewolweru.** Tłum rzucił się na bezbożników i **4-ch z nich zabito kijami**, samochód zaś, którym bezbożnicy przybyli, zniszczono i wraz z bibułą antyreligijną spalono. **Do wsi po zajściu tem przybył oddział straży granicznej, który aresztował 200 osób.**

Odpowiedź polska na zarzuty Niemców

w Lidze Narodów.

Warszawa 9. 1. (Telef. wł.). Rząd polski wysłał do Sekretarjatu Ligi Narodów notę, będące **odpowiedzią na skargę rządu niemieckiego przeciwko Polsce z powodu zajść na terenie Górnego Śląska w czasie ostatniej kampanji wyborczej.** Nota rządu polskiego zawiera szczegółowy materjał faktyczny, dotyczący zajść i polemizujący z zarzutami niemieckiemi.

Skargi Rusinów do Ligi Narodów.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) Do Sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła **skarga, podpisana przez wszystkich posłów i senatorów ruskich** w sprawie t. zw. pacyfikacji wschodnich powiatów Małopolski Wschodniej. Skarga skierowana jest **przeciwko państwu polskiemu** i metodom, stosowanym przez władze w lecie bież. roku.

P. Pieracki drugim wiceministrem W. R. i O. P.?

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) M ministerstwie WR. i OP. ma być utworzony **drugi podsekretarjat stanu.** Stanowisko wiceministra ma objąć naczelnik wydziału szkolnictwa średniego **K. Pieracki.** Na stanowisko naczelnika wydziału szkół średnich ma być powołany **Włodz. Galecki**, dotychczasowy wizytator, a na stanowisko naczelnika wydziału organizacyjno-programowego **wizytator Dr Juljan Balicki.** Naczelnikiem wydziału szkół powszechnych ma zostać **p. S. Klebanowski.**

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA GEYERA?

Według doniesień pism łódzkich, tamtejsza firma przemysłowa „S. A. L. Geyer" miała uzyskać pożyczkę **amerykańską w wysokości 2 miljonów dolarów.** Bliższe warunki tej pożyczki nie są znane.

Nadużycia wyborcze przed komisją budżetową.

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.). W toku dyskusji **nad referatem posła Polakiewicza** w komisji budżetowej Sejmu pierwszy zabrał głos poseł **Czapiński (PPS)**, który m. in. poruszył konieczność **zachowania bezstronności** przez administrację **państwową**, która w czasach ostatnich stała się **igraszką pewnej partji politycznej. Świadczą o tem nadużycia z okresu wyborów do ciał parlamentarnych, unieważnianie list, ograniczanie wolności zgromadzeń zwłaszcza poufnych, nadużycia z kartkami do głosowania.**

Były organizowane napady na **„Dziennik Ludowy" we Lwowie na „ABC" itd.** Wogóle **w administracji ujawniło się stosowanie teroru. W zajściach brzeskich uczestniczyły także organa ministerstwa spr. wewnętrznych.**

P. Czapiński pyta się ministra

z jakich źródeł powstała inicjatywa aresztowania posłów,

skoro pod nakazami **tych aresztowań był podpis ministra spr. wewn. (Składkowskiego). Gdy p. Liebermana katowano w lesie jednym z uczestników katowania był komisarz policji.** P. Czapiński zwraca się do ministra z zapytaniem, **czy znane mu jest nazwisko tego komisarza i**

czy wdrożył dochodzenia przeciw niemu.

Z kolei p. Czapiński poruszył **sprawę pacyfikacji Wschodniej Małopolski.** Podnosi, że **widział już książki niemieckie dotyczące tych wypadków i fotografje katowanych ludzi. Mówca obawia się czy bicie więźniów politycznych i kryminalnych nie staje się w Polsce systemem.**

W rezultacie mówca zgłasza wniosek o skre**ślenie 6 miljonów zł. na fundusz dyspozycyjny, nie ma bowiem zaufania do ministra.** P. Czapiński proponuje dalej **skreślenie demonstracyjnie 1.000 zł. ze 125 miljonów na policję, wreszcie jednego zł. z kar administracyjnych, uważa bowiem, że kary te są często nadużywane.**

Pos. Rymar (Kl. Narod.) poruszył najsamprzód **sprawę samorządów, sprawę rozbudowy 3 uzdrowisk państwowych**, wskutek czego ma**my już 6 uzdrowisk rządowych.** Pos. Rymar zapowiedział wniesienie propozycyj oszczędnościowych.

Przechodząc do kwestji naszej administracji podnosi p. Rymar, że

Polska nie ma dziś starostów ani policji w znaczeniu państwowem.

Starostowie nie zrezygnowali z przywilejów władzy i w czasie wyborów, przynajmniej w znacznym procencie, przyjęli funkcje agitatorów pewnej partji politycznej. Pod okiem ministra w dn. 4 listopada była w Warszawie strzelanina, bójki i niszczenie cudzego mienia. Zdemolowano szereg lokali Stron. Narodowego a

policja zachowywała się w czasie niszczenia biernie.

Gdy prezes Stron. Narodowego chciał przedstawić sprawę napadów ministrowi, nie został przyjęty i dotychczas wogóle nie udzielono odpowiedzi na zażalenia.

W Poznaniu uzbrojeni strzelcy manewrowali po ulicach przez 5 tygodni przy **współudziale gen. Dreszera, byli ulokowani w koszarach, posługiwali się ciężarowemi samochodami** wojskowemi oraz pobierali płace.

Urządzano napady i maskarę ludzi.

Były masowe bicia nietylko ze strony strzelców, ale i policji, czego przykładem jest p. Lieberman, oraz pobicie redaktora Mechlińskiego w Skarszewie. Policja krakowska pobiła już w okresie powyborczym paru dziennikarzy, **a interwencja nie doprowadziła do ujawnienia i** ukarania winnych. Podobne wypadki zdarzyły się w Cieszynie i Rymanowie.

Wracając do sprawy samorządów p. Rymar podnosi, że **grozi im ruina.**

W Krakowie istnieje po dziś dzień rada wybrana jeszcze w r. 1911,

we Lwowie stworzono potworka z radnych przedwojennych nominatów. W Gdyni stworzono nowy ustrój sprzeczny z **konstytucją**, a przecież prace nad ustawą samorządową były w Sejmie daleko posunięte, jednak **skutkiem desinteressement rządu upadły.** Zapowiada się znowu ze strony rządu małą ustawę samorządową, choć podobne zapowiedzi słyszało się już w poprzednim Sejmie.

Poseł Matczak (Rusin) poruszył **sprawę pacyfikacji Małopolski, dowodząc, że zarzucanie** przestępstw Ukraińcom **jest oparte na domysłach.**

Min. Składkowski: **Ja to panu stwierdzę, panie pośle.**

Poseł Matczak: Administracja użyła faktów za pretekst.

Min. Składkowski: To nieprawda.

P. Matczak: Przeprowadzano pacyfikację nawet w takich wsiach, gdzie nie było żadnego wypadku usprawiedliwiającego. Znęcano się i bito ludzi, na co przedłożę fotografje.

Min. Składkowski: Znam te niemieckie i bolszewickie broszurki.

Następnie p. Matczak dowodził, że wyjaśnienia ministra **nie będą dla niego miarodajne**, przeciwko czemu min. się zastrzegł.

Poseł Maksym. Malinowski przemawiał w imieniu posłów włościańskich, podnosząc, że w budżecie ministerstwa spr. wewn. na **fundusz reprezentacyjny preliminuje się 150.000 zł., zatem przeszło 10.000 zł. na okres 4-tygodniowy, gdy w Polsce niema co jeść.**

Min. Składkowski: Panowie mi to samo dali w roku zeszłym. To pozostało niewyzyskane. Zrzekam się tego funduszu.

P. Malinowski porusza **kwestję cenzury i** pyta się **dlaczego „Nowa Kadrowa" może jawnie nawoływać do zamachu i w jakim celu anarchizujemy społeczeństwo.**

Partje katolickie 8 państw za organizacją pokoju.

Paryż, 9 stycznia. Komitet wykonawczy międzynarodowego sekretarjatu partyj katolickich Francji, **Polski**, Belgji, Niemiec, Luksemburgu, Litwy, Włoch i Holandji przyjął dziś następującą uchwałę:

„Jesteśmy zaniepokojeni do głębi ponownem rozbudzaniem się w różnych krajach bezwzględnego nacjonalizmu, stanem obecnego kryzysu politycznego zwiększonego brakiem organizacji gospodarczej w Europie i światowym kryzysem gospodarczym. Wyznajemy na nowo naszą skłonność do podjęcia wysiłków zdążających do utrwalenia pokoju i zbliżenia **narodów oraz potępiamy każdy gwałt jako zbrodnię i szaleństwo. Podkreślamy naszą niewzruszoną wolę skierowania wysiłków w dziedzinę polityki wewnętrznej naszych państw, celem odparcia nacisku elementów skrajnych** i skierowania opinji publicznej na drogę **współpracy narodów w dziedzinie gospodarczej i politycznej** oraz organizacji pokoju. **Pójdziemy** po linji europejskiej i światowej polityki pokojowej i będziemy ją **szerzyli w myśl** zasad ustalonych przez Ligę Narodów".

Wrzenie z powodu Brześcia w B. B.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) Słychać, że sprawa Brześcia w łonie BB wywołuje dalszy ferment. Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast postanowiło na najbliższem posiedzeniu Klubu spowodować dyskusję w sprawie Brześcia i zażądać wyjaśnień od premjera Sławka. W grupie konserwatystów coraz liczniej odzywają się głosy krytyczne.

Będzie czy nie będzie podwyżki komornego

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) Związek kupców we Włocławku **zwrócił się do premjera w sprawie pogłosek co do zamierzonego podwyższenia komornego.** Z tego powodu p. Jastrzebski, jako kierownik sekcji ekonomicznej rady ministrów, **wystosował do Związku** pismo następujące: **W odpowiedzi na list do p. Premjera zawiadamiam Panów, że kwestja podwyższenia komornego w chwili obecnej nie jest aktualna.**

Jakkolwiek p. Jastrzebski zaprzeczył pogłoskom o zamiarach podwyższenia komornego, to jednak w ministerstwie robót publicznych i w ministerstwie pracy **projekt przewidujący podwyżkę opłat lokatorskich jest opracowywany.**

Nabożeństwo za ś. p. marsz. Joffre'a w Warszawie.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo za duszę ś. p. marsz. Joffre'a. **W imieniu Prezydenta Rzplitej występował kierownik min. spr. wojsk. gen. Konarzewski.** Obecni byli członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezydent Warszawy inż Słomiński i i. Obok katafalku stanęła **delegacja** hallerczyków ze sztandarem. Na nabożeństwie była również dyplomacja z amb. Francji p. Laroche na czele.

Król hiszpański przybędzie do Polski?

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) Dzienniki słowackie przynoszą sensacyjną wiadomość, że **na zamku Zamojskiego na Spiszu** czynione są przygotowania na przyjęcie hiszpańskiej **rodziny królewskiej** na wypadek detronizacji. **P. Zamojski jest ożeniony z Izabelą Burbońską, kuzynką króla** Alfonsa.

——:0:——

Warszawa, 9. 1 (Telef. wł.) W budynku Politechniki lwowskiej przy ul. Ujejskiego zastrzelił się docent Politechniki **inż. Z. Kukacki.**

M. Boué. 10

Krwawy znak.

Postanowiłem wobec tego zaczekać na pojawienie się niewidzialnej ręki i przytrzymać człowieka do którego ta należy. Mój przyjacielu, widzę, że chciałeś rozpocząć grę na nowo i oto fatalny wynik. Pozostaje mi tylko zapytać ciebie, z jakiego powodu zostałeś moim sekretarzem i dlaczego dybałeś na moje życie. Musisz mi również powiedzieć czem jest ów Związek Trzynastu, dla którego pracowałeś z taką gorliwością. Będę cię słuchał z zapartym oddechem.

Lautrec zamilkł, czekając na odpowiedź przeciwnika. Ale ten poruszył tylko głową i rzekł:

— Nic nie powiem; nie mogę nic powiedzieć.

— W takim razie nie pozostaje mi nic innego do zrobienia, jak przytrzymać cię i oskarżyć o usiłowane zabójstwo. Pozatem mam powody przypuszczać, że znasz wspólników zabójcy ofiary, znalezionej na bulwarze św. Michała, której tożsamości nie dało się stwierdzić. W istocie, sądzę, że jesteś wmieszany w tę sprawę.

Wreszcie musisz wyjaśnić, w jaki sposób straciło życie tych trzynaście osób, których zwłoki tworzą to ohydne zebranie w piwnicy domu przy ulicy Praczek.

— Nic nie powiem. Nie mogę nic powiedzieć — powtórzył Loret.

— Znajdziemy sposoby, aby cię zmusić do mówienia.

Lautrec przeszedł do drugiego pokoju i zatelefonował do Prefektury Policji. Odpowiedziano mu, że w tej chwili udając się do jego domu dwaj ajenci, aby zaaresztować wymienionego Loreta.

Detektyw wrócił do swej sypialni. Czekała go tu niemiła niespodzianka. Jego sekretarz zniknął.

Zaczął go szukać. Przetrząsnął wszystkie pokoje. Przekonał się, że drzwi prowadzące na schody zostały otwarte. Tędy uciekł i tędy dostał się na ulicę. Ale było oczywistem, że mając na rękach kajdanki, musiał umknąć przy czyjejś pomocy. A jeśli jego wspólnik mógł mu udzielić pomocy w stosownej chwili, należało przyjąć za pewnik, że ukryty był w pobliżu, zapewne w sypialni sekretarza.

Lautrec wstrząsnął się mimowoli na myśl, że spał dotychczas jakby na wulkanie.

Wyszedłszy z domu na ulicę, rozglądając się dokoła, ale nie znalazł żadnego śladu uciekiniera.

Jego dotychczasowy pomocnik wpadł, jak kamień w wodę.

Nie ulegało wątpliwości, że Loret należał do bandy złoczyńców; przyjął służbę u detektywa aby ostrzegać wspólników przed grożącem im niebezpieczeństwem i mieć Lautreca na oku.

Teu przypomniał sobie teraz, że kilkakrotnie wyśledzeni przez niego bandyci znikali w tajemniczy sposób w chwili, kiedy ich już miał przytrzymać.

Dalej przypomniał sobie okoliczności, w jakich przyjął do siebie Loreta, jako sekretarza. Młodzieniec zgłosił się do niego przed dwoma laty. Mówił, że przybywa z prowincji i szuka zajęcia w Paryżu. Był rzutki, inteligentny i wykształcony.

Lautrec wziął go na próbę. Zadowolony z jego pracy, przyjął go na stałe, nie przeczuwając, że wprowadza wilka do owczarni.

Wkrótce po wydarzeniach, które opisaliśmy uprzednio, zjawiło się u Lautreca dwóch ajentów.

Ten musiał przyznać, że ptaszek uleciał z klatki.

Detektyw był wściekły. Zdawał sobie sprawę, że doznał dotkliwej porażki. Bandyta triumfował na całej linji.

— Ale dlaczego Loret kreślił te tajemnicze cyfry? — pytał sam siebie. — Dlaczego chciał mnie wprowadzić w błąd, skierować na fałszywą drogę, kiedy mi nawet przyszło do głowy podejrzywać go.

Nagle detektyw uderzył się w czoło; zrozumiał, dlaczego Loret obrał ten sposób postępowania. Lekarz nie powinien nigdy przy znawać się, że nie rozpoznał choroby swego klienta, chociażby nie miał o niej pojęcia. Byłoby to okazaniem słabości i rzuceniem cienia na wiedzę, którą reprezentuje. To właśnie daje lekarzom pozory niemych i uroczystych augurów, którzy pogrążeni w głębokich rozmyślaniach nie chcą się wdawać w rozmowy z laikami. Podobnie i dobry detektyw nie powinien zdradzać się z własną nieświadomością. Obowiązkiem jego dawać zawsze do zrozumienia, że zna zbrodniarza, że jest na jego tropie, chociażby nic o nim nie wiedział.

To obowiązkowe w zawodzie detektywa maskowanie się sprawiło, że Lautrec wprowadził w błąd Loreta mimowoli.

Przypomniał sobie teraz, że kilkakrotnie zachował się wobec niego, jak człowiek, który wie o wiele więcej, niż mówi. Przypomniał sobie, że wypowiadał stereotypowe zdania w rodzaju, „Jak przyjdzie czas chwycę za kark przestępcę“.

Loret zapytał się go pewnego razu:

— Czy pan podejrzywa kogoś?

A Lautrec odpowiedział na wszelki wypadek:

— Tak jest.

I jeśli nie dodał ani słowa więcej, miał do tego powody...

Ale to kategoryczne „tak jest“ zbiło z tropu Loreta. Fakt ten nie ulegał żadnej wątpliwości. Przestępca, który był przekonany, że Lautrec wpadł na trop związku Trzynastu, uznał, za konieczne nastraszyć detektywa a wkońcu zwabić go w zasadzkę.

— Faktem jest, że odniosłem nad nim zwycięstwo — pomyślał Lautrec. — Moja taktyka zaprowadziła mnie tam, gdzie chciałem i umożliwiła mi wykrycie zabójcy, względnie jego wspólników.

Detektyw popadł w zadumę.

— Dlaczego Loret nie zabił mnie w domu? — zapytał się znowu. — Bez wątpienia, nie chciał się skompromitować i nie chciał ściągnąć na siebie podejrzenia. Śledztwo policyjne przyprawiłoby go zapewne o wielki kłopot. O wiele mądrzej było zwabić mnie w zasadzkę i wrzucić moje zwłoki do katakumb. Śmierć moją przypisanoby wówczas jakiemuś złoczyńcy i poszukiwanoby go zupełnie gdzieindziej. W każdym razie, niktby nie podejrzywał o to mojego sekretarza, który cieszył się pełnem mojem zaufaniem. Bardzo sprytnie pomyślane. Miałem do czynienia ze zręcznym przestępcą. Ale wyszedłem obronną ręką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.